Redakcja tel. 102.28, Administracja tel. 102.28, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2

Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miesięczna z odbiorem pisemnym w administracji „Echa" 2 zł. 20 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.

Artykuły nadesłane bez zamówienia honorarium uiszczane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

# Echo

Rok XIV Nr. 282 Nr.

Łódź niedziela 9 października 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 60 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów. drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.

Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

## Zadudniły koła dział i czołgów...

# JUTRO ZAJMUJEMY KARWINĘ!

## Pierwsza defilada wojska polskiego w Frysztacie.

FRYSZTAT 9. 10. — Wojewoda śląski dr. Grażyński w obecności delegata województwa śląskiego przy samodzielnej grupie operacyjnej „Śląsk", wicewojewody Malhomme i przedstawicieli władz cywilnych wprowadził wczoraj w południe w urzędowanie nowomianowanego starostę frysztackiego dr. Leona Wolfa.

### LAMPKA WINA.

FRYSZTAT 9. 10 — Po skończeniu defilady nowomianowany starosta frysztacki dr. Wolf podejmował lampką wina wojewodę śląskiego dr. Grażyńskiego, delegata wojewody śląskiego przy samodzielnej grupie operacyjnej „Śląsk" wicewojewodę Malhomme i członków komitetu walki o Śląsk za Olzą.

### KOMISARYCZNY BURMISTRZ.

FRYSZTAT 9. 10. — Komisarycznym burmistrzem m. Frysztatu został mianowany p. Symbol.

### W FRYSZTACIE....

FRYSZTAT 9. 10. — Po Cieszynie, Trzyńcu i Jabłonkowie Frysztat doczekał się nareszcie swego wielkiego dnia. Oczekiwanie trwało długo, tym większa była radość, tym silniejsze wzruszenie na widok wkraczającego wojska polskiego. Miasto wspaniale udekorowano sztandarami polskimi. U wylotu ulicy, którą miały wkroczyć polskie oddziały zbrojne, stanęła brama tryumfalna z napisem: „Z wami złączeni na zawsze". Wszystkie sklepy w mieście zamknięto. Cała ludność wyległa na ulicę. Na ratuszu powiewają sztandary narodowe i emblematy państwa polskiego. Na ulicy, na której stoi willa nieugiętego szermierza o polskość Śląska Zaolzańskiego, dotychczasowego posła do parlamentu praskiego, a od dziś pierwszego polskiego starosty frysztackiego dr. Leona Wolfa, widnieje świeżo umieszczona tablica z napisem: Ulica dr. Leona Wolfa.

Na rynku ustawiono trybunę, z której dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowski ma przyjąć defiladę. Dokoła trybun zebrały się w szpalerach gęste tłumy ludności, oddziały sokołów i sokolic, straży pożarnej, weteranów i górników w czarnych strojach z charakterystycznymi kitami u czapek, oraz grupa żołnierzy, przybrana w historyczne mundury wojska polskiego z czasów powstania listopadowego. Barwną grupą odcinają się piękne stroje regionalne Śląska Zaolzańskiego. — Dzieci szkolne, ustawione w szpalerach wzdłuż ulic, powiewają chorągiewkami o barwach narodowych. Każdy trzyma pełne naręcza kwiatów.

### IDĄ....

Około godz. 10-ej we wszystkich kościołach zaczęto bić w dzwony co było znakiem, że wojska polskie zbliżają się do miasta. Jako pierwsze o godz. 10.10 ukazały się u wylotu ulicy pierwsze patrole: tankietki, oraz oddział cyklistów, witane entuzjastycznymi okrzykami, obrzucane kwiatami. Wkrótce tankietki zmieniły się w ruchome kwietniki. Potężne okrzyki: „Niech żyje Armia Polska" płynęły prawie bez przerwy. O godz. 10.32 przybył na rynek samochód, z którego wysiadł wojewoda śląski dr. Grażyński. Zgromadzeni zgotowali mu żywiołową owację.

O godz. 10.55 powitany entuzjastycznymi okrzykami na cześć armii polskiej, przybył dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowski, którego w imieniu miasta serdecznie powitał urzędujący burmistrz Frysztatu Twardzik. Dwie małe dziewczynki w strojach ludowych i 2 chłopców w strojach górniczych wręczyło generałowi kwiaty. Wszystkie dzieci generał serdecznie ucałował, i zatrzymał je na trybunie w czasie odbierania defilady. Następnie gen. Bortnowski zwrócił się do zgromadzonych z przemówieniem, w którym oświadczył, co następuje:

### PRZEMÓWIENIE GEN. BORTNOWSKIEGO.

„Szczęśliwy jestem, że tą dłonią, którą Polska wyciąga do was, jesteśmy my, żołnierze, którzyśmy w myśl starej polskiej tradycji żołnierskiej, zawsze wolność na bagnetach nosili. Przychodzimy tu do was i wasze silne serca i silne dusze, wychowane przez matki polskie w 2-go szpalta ciąg dalszy jsą ztakie niewoli. Te wasze serca i te wasze dusze są z takiej samej stali, jak nasze bagnety. I tak, jak niegdyś cała Polska będąc w niewoli, śpiewała: „Jeszcze Polska nie zginęła", tak wasze matki, wasze siostry i wy tu, w niewoli, mówiliście sobie: „Jeszcze tu Polska nie zginęła, póki my żyjemy". Winszuję wam tego i w imieniu Polski dziękuję wam za to".

Przemówienie swe zakończył gen. Bortnowski okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Prezydenta R.P. i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza. Orkiestra odegrała Hymn Narodowy i „Pierwszą Brygadę". Co chwila słychać było podejmowane przez tłumy okrzyki na cześć armii polskiej i naczelnych władz Rzplitej.

### DEFILADA.

O godz. 11.25 wjechał na rynek konno prowadzący defiladę płk. Sadowski, który po złożeniu raportu gen. Bortnowskiemu stanął obok trybuny.

W defiladzie, która trwała przeszło 3 godziny, brały udział pułki piechoty, artylerii konnej i oddziały zmotoryzowane. Przemarsz piechoty, która szła mocnym krokiem defiladowym, głośno wybijając takt, i dziarska postawa żołnierzy wywarły na ludności niezapomniane wrażenie.

Defilada już się skończyła, a zebrana ludność nie rozchodzi się do domów. Długo jeszcze ulice Frysztatu rozbrzmiewały gwarem rozradowanych mieszkańców, którzy po 20-tu latach niewoli i ucisku poczuli po raz pierwszy iż są obywatelami Wolnej Rzeczypospolitej.

### RUCH POCZTOWY.

KATOWICE 9. 10. — Obejmowanie placówek pocztowych na Śląsku Zaolzańskim odbywa się szybko i sprawnie. Do soboty dnia 8 bm. włącznie przejęto siedemnaście urzędów pocztowych i otworzono je niemal natychmiast dla ruchu listowego, a z kolei dla ruchu paczkowego i pieniężnego w obrocie przekazowym.

Ruch pocztowy w urzędach zaolzańskich szybko wzrasta, a w dziale przesyłek listowych poważną rolę odgrywają zapotrzebowania filatelistyczne, które traktowane są z całą życzliwością.

## Energiczny protest Japonii

## Francuska kolej przewozi chińskich żołnierzy.

TOKIO 9. 10. — Minister spraw zagranicznych polecił ambasadorowi Japonii w Paryżu złożyć energiczny protest w związku z faktem przewozu koleją francuską z Hanoi do Yunnanfu w dniu 23. września 200 umundurowanych żołnierzy chińskich i pewnej liczby oficerów lotnictwa.

## Dzisiejszy kongres Stronnictwa Ludowego zadecyduje o udziale w wyborach.

WARSZAWA dnia 9 października — W dniu wczorajszym rozpoczął się przyjazd uczestników kongresu Stronnictwa Ludowego. Kongres w ciągu dnia dzisiejszego ma zadecydować w sprawie udziału Stronnictwa Ludowego w wyborach. Według przewidywań zapadnie prawdopodobnie decyzja negatywna.

W kołach politycznych przewidywane są znaczne trudności dla pozycji prezesa Rataja, którego stanowisko może być zachwiane w związku z rozmowami jakie odbył z czynnikami decydującymi.

PRZYJACIEL,
KTÓRY NIGDY NIE ZAWODZI

W ciągu ubiegłego miesiąca każdy posiadacz książeczki oszczędnościowej PKO mógł się, jak zawsze, dobitnie przekonać o całkowitej pewności i bezpieczeństwie pieniędzy złożonych w PKO.

PEWNOŚĆ – ZAUFANIE PKO

LOSY do I-ej klasy 43 Loterii poleca kolektura WŁADYSŁAWA SZYLHABELA Łódź, Przejazd Nr. 34 (Dom Ludowy)

## Podminowany most na Dunaju

### Czy przewidziane plebiscyty zostaną zaniechane?

BUDAPESZT 9. 10 — Kilku dziennikarzy odwiedziło wczoraj czeską część granicznego miasta na Dunaju Komarna. Przejście przez granicę możliwe jest tylko piechotą, gdyż od strony czeskiej most jest zatarasowany zasiekami z drutu. Czesi pozatym poczynili przygotowania do wysadzenia wielkiego mostu na Dunaju. Przęsła mostu jak również piękne filary zaopatrzone są w ładunki dynamitowe, do których prowadzą długie lonty. Z wież kościelnych powiewają węgierskie flagi narodowe. Kupcy węgierscy również udekorowali swe wystawy stęgami czerwono -biało-zielonymi. Wojsko czeskie odtransportowane zostało wgłąb kraju na odległość 40 klm. od granicy Dunaju. Pozostały tylko wzmocnione straż celna i kompania piechoty. Czesi jak się zdaje poczynili już wszystkie przygotowania do rychłego przekazania tego obszaru.

### SPRAWA PLEBISCYTÓW W CZECHOSŁOWACJI.

PARYŻ 9. 10. Korespondent berliński „Le Journal" donosi że poseł czechosłowacki w Berlinie dr. Mastny wyjechał wczoraj wieczorem do Pragi — aby — jak słychać — zawieźć projekt koncyljacji, według którego oba narody Niemcy i Czechosłowacja miałyby się porozumieć co do zaniechania różnych plebiscytów przewidzianych w układzie monachijskim. Miałaby być nawet mowa o ostatecznym ustaniu posuwania się Niemców na dzień 10 października. W tej dacie wszystkie obszary sudeckie żądane przez Rzeszę będą w jej posiadaniu.

### PODZIELONE RESORTY.

PRAGA 9.10. — Wczoraj późno w nocy na radzie ministrów zostały rozdzielone resorty nowomianowanych ministrów słowackich w następujący sposób: poseł Tiso — premier i minister spraw zagranicznych, b. minister Czernak — oświata, dr. Durczański — sprawiedliwość, opieka społeczna i zdrowie, poseł Teplański — rolnictwo, roboty publiczne, handel. rzemiosło i skarb, poseł Lichner — poczta i komunikacja.

Wczoraj o godz. 12-ej rząd słowacki odjechał do Bratysławy.

### PODRÓŻE KANCLERZA HITLERA.

BERLIN 9. 10. — Donoszą tu z Patschkau: kanclerz Hitler na zakończenie swej pierwszej podróży po Sudetach bawił wczoraj w Patschkau, gdzie przed południem odbył szereg konferencyj. Konrad Henlein, który towarzyszył kanclerzowi Hitlerowi, odjechał do Reichenberg. Kanclerz Rzeszy opuścił w południe Patschkau, udając się do Saarbruecken, gdzie weźmie udział w dzisiejszych manifestacjach.

### FELDMARSZAŁEK GOERING W EGER.

KARLSBAD 9. 10. — Premier feldmarszałek Goering przybył wczoraj na teren Egerlandu, Przed południem premier bawił w Eger, a następnie udał się do Karlsbadu.

### W KOMARNIE.

BRATYSŁAWA 9. 10. — Premier i minister spr. zagr. rządu słowackiego dr. Tiso oraz minister sprawiedliwości w gabinecie słowackim Durczański wyjeżdżają w niedzielę rano do Komarna, gdzie o godz. 19-ej rozpocznie się pierwsze wspólne z Węgrami posiedzenie komisji delimitacyjnej.

### BEZPOŚREDNIE ROKOWANIA.

BERLIN 9. 10. — Wczoraj wieczorem pomiędzy niemieckim ministerstwem gospodarki a czeskim ministerstwem propagandy zostały podjęte bezpośrednie rokowania. Celem tych rokowań jest jak najszybsze uregulowanie tymczasowych wzajemnych stosunków gospodarczych.

## Przedstawiciel Francji u rządu gen. Franco.

PARYŻ, 9 października. — W związku z expose ministra spraw zagranicznych Bonneta na komisji w parlamencie oczekiwane jest ze strony rządu francuskiego zamianowanie w najbliższym czasie przedstawiciela Francji u rządu gen. Franco. Byłoby to oficjalne uznanie rządu narodowego Hiszpanii przez Francję.

## Zbiornik zmiażdżył dwu mężczyzn!

patrz str. 2-ga

Dr med.
Alfred Fischer
CHIRURG i UROLOG
POWRÓCIŁ
NAWROT 13. telefon 164_37
przyjmuje od godziny 5—7 wiecz.

LOSY
do I-ej klasy 43-ej Loterii poleca kolektura
Władysława CIANCIARY
Łódź, Piotrkowska 91 — Konto P. K. O. 603.170

## Hasła przedwyborcze

### GRUPY „JUTRA PRACY".

WARSZAWA, dnia 9 października — Jak się dowiadujemy, grupa Jutra Pracy zamierza wystąpić z programem czynnego antysemityzmu. Jako hasło wyborcze grupy przewidziane jest żądanie usunięcia żydów z wojska, z posad i stanowisk w służbie publicznej, pozbawienia prawa wyborczego do ciał publicznych, cenzury dla wszystkich wydawnictw, odczytów i wykładów żydowskich, kontroli nad stowarzyszeniami grupującymi Polaków i żydów łącznie, zakazu dokonywania przez żydów tranzakcyj gospodarczych i handlowych z instytucjami państwowymi i samorządowymi itp.

Z grupy Jutra Pracy do Sejmu mają podobno kandydować pp. Hoppe, Budzyński i Kozłowski.

GRAND-KINO Dziś i dni następnych!
Początek 12, 2, 4 6, 8 i 10
Szampańska komedia polska p. t.
PAWEŁ i GAWEŁ
Bodo — Grossówna — Dymsza — Orwid w rol. głównych
Ponadto w programie wyświetlany jest na prawach wyłączności Specjalny reportaż ilustrujący historyczne wydarzenia ubiegłego tygodnia, oraz wspaniały tryumf Rzeczypospolitej
Śląsk Zaolzański wraca do Polski
Dziś 2 poranki o godz. 12 ej i 2 ej. Ceny miejsc 85 gr. i 1.09

Kożuchy-Kożuszki
duży wybór w różnych gatunkach spody na futra, lisy oraz skórki na pokrycia
NAGIBOR
ŁODZ, ZGIERSKA Nr 107, tel 133-63

KROJU szycia modelowania, krawieczczyzny i robót ręcznych wyucza KURSY mistrzyni PUTOWEJ zapisy codziennie
ŁÓDZ. PIOTRKOWSKA 103 parter

KOLEKTURA L.O.P.P.
Łódź, ul. Piotrkowska 149, tel. 106-50
poleca swe szczęśliwe losy do I klasy 43 Loterii

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

Pocz. o 12-ej

DZIŚ PREMIERA!

ERROL FLYNN

w najnowszym filmie

"Bohater naszych czasów"

komedia — dramat

# Tragiczna gra w karty.

# Zbiornik zmiażdżył dwu mężczyzn.

## STRASZNY WSTRZĄS ZARYSOWAŁ ŚCIANY DOMU

**Łódź, dnia 9.10 —**

Nie przebrzmiały jeszcze echa strasznej katastrofy oberwania się balkonu na Starym Rynku, gdy wczoraj wydarzył się nowy budowlany wypadek, znacznie poważniejszy od poprzedniego, jeśli idzie o zniszczenie części domu. Wypadek ten potwierdził, iż katastrofy budowlane w starych domach łódzkich mogą następować zupełnie nieoczekiwanie, tak znaczne bowiem istnieje zniszczenie murów, stropów i belkowań w szeregu nieruchomości.

Wczoraj około godziny 11-ej przed południem policja i pogotowie ratunkowe zaalarmowane zostały wiadomością o **katastrofie budowlanej w domu nr. 14 przy ul. Piłsudskiego.**

Posesja ta posiada z frontu długi parterowy drewniany budynek, a w podwórzu dwie oficyny, lewą 2-piętrową, prawą zaś 3-piętrową, przylegającą do oficyny na posesji nr. 16. Zakończenie oficyny na posesji nr. 14 od strony domku drewnianego stanowi rodzaj wykuszu t. j. przybudówki na wysokości całych trzech pięter.

### DWIE OFIARY.

**O krytycznej godzinie 11-ej przed południem zupełnie nieoczekiwanie zarwała się na strychu oficyny nad przybudówką podłoga, na której stał zbiornik żelazny, zaopatrujący w wodę sieć wodociągową całej oficyny.**

**Zbiornik o pojemności 12 metrów sześciennych, zawierający akurat poważną ilość wody, runął przez zerwany strop do mieszkania pod nim położonego na trzecim piętrze.** Jest to mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią dzierżawione przez krawca 55-letniego Godela Rotblatta, mieszkającego tu wraz z żoną i 6-ciorgiem dzieci.

W chwili katastrofy w pokoju znajdowali się, oprócz Godela Rotblatta, jego zięć Dawid Lajb Guszek, zamieszkały przy ul. Rybnej 12 i znajomy szewc Henoch Pantyl, zamieszkały przy lu. Pomorskiej 15.

Mężczyźni siedzieli przy stole i zabawiali się grą w karty, korzystając z wypoczynku sobotniego.

Zawalenie się nad nimi sufitu i spadnięcie zbiornika z wodą było tak szybkie, że żaden z obecnych nie mógł się zorientować co się stało. **Rotblatt i Pantyl zostali przywaleni przez wielki zbiornik.** Znajdujący się bliżej ściany Junek został tylko osypany złomami sufitu i belek. Nawpół oszołomiony wygrzebał się z pod gruzów i wydostał się do sąsiedniego pokoju, który ocalał.

**Rotblatt i Pantyl zginęli od razu nie zdoławszy wydać nawet okrzyku.**

Rozpaczliwe krzyki znajdujących się w kuchni żony i córki Rotblatta zaalarmowały mieszkańców domu. Powstała panika.

### NA MIEJSCU WYPADKU.

Na szczęście zjawiła się niezwłocznie policja. Wezwano Straż Pożarną, która dzięki swym środkom technicznym w podobnych wypadkach jest bardzo pomocna.

Na miejsce przybył komendant grodzki P. P. insp. Elzesser-Niedzielski, kierownik Wydz. Śledczego nadkom. Polak, kierownik I Brygady kom. Kowalczyk i kierownik V komisariatu kom. Wiśniewski. Przybył również prokurator Orlikowski oraz inżynierowie z Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego. Centrala Straży Pożarnej przysłała trzy plutony z drabiną mechaniczną pod kierunkiem komendanta insp. Kalinowskiego.

Jak stwierdzono ciężki zbiornik, pod którym załamało się słabe żelazne belkowanie, zmiażdżywszy 2-ch wymienionych mężczyzn, poważnie naruszył belkowania stropu pomiędzy drugim i trzecim piętrem. Wstrząs był tak silny, że **ramy okienne w mieszkaniach położonych pod miejscem wypadku na II i I piętrze, wyłamały się i wypadły częściowo.** Ściany zarysowały się. Zbiornik zagrażał dalszym zwaleniem się w dół. Nie ulega wątpliwości, że w takim wypadku runęły by dalsze stropy aż do parteru.

Niezwłocznie przystąpiono do ratunku ofiar. Gdy stwierdzono, że w istniejącym stanie rzeczy nie jest możliwe wydobycie przywalonych osób, **oraz że osoby te nie dają żadnego znaku życia, zwrócono przede wszystkim uwagę na ratowanie niżej położonych mieszkań.**

Ewakuowano mieszkania położone pod lokalem Rotblatta na drugim i pierwszym piętrze oraz na parterze. Wezwano oddział robotników pod kierunkiem inżyniera, którzy przygotowali odpowiednie belki i przystąpili do podstemplowania stropu pod zbiornikiem oraz na niższych kondygnacjach, co okazało się konieczne zarówno ze względu na wstrząs, jakiemu uległy mury, jak i ze względu na wycieknięcie znacznej ilości wody, którą zawierał zbiornik.

### WYDOBYCIE ZWŁOK.

Stwierdzono również, że na sąsiedniej posesji (nr. 16 przy ul. Piłsudskiego) w oficynie również zarysował się strop pod zbiornikiem z wodą, umieszczonym akurat tylko przez ścianę na wprost zbiornika, który się oberwał w domu nr. 14. Sąsiadujące bowiem z sobą oficyny na obu posesjach posiadają wspólną ścianę. Ten system tandetnego budowania był dawniej w Łodzi bardzo popularny.

W obawie o podobny wypadek w domu nr. 16 ewakuowano również tutaj wszystkie mieszkania położone w pionie jednej klatki schodowej.

Podstemplowania pod zagrożone stropy ustawiono w ciągu kilku godzin z zachowaniem najdalej posuniętej ostrożności. W godzinach wieczornych **pocięto zawalony zbiornik acetylenem i wydobyto po kawałku. Następnie wydobyte zostały zmasakrowane zwłoki. Godela Rotblatta i Henocha Pantyla.** Umieszczono je w jednym z mieszkań u sąsiadów. Tutaj również zaopiekowano się Rotblattową i dziećmi.

### AKCJA ZABEZPIECZAJĄCA.

W związku z wypadkiem władze śledcze wdrożyły dochodzenie przeciwko właścicielom posesji nr. 14 i 16. Posesja stanowi własność trzech wspólników, a mianowicie Ity Wajland, małżonków Kartowskich i Lajbą Amzera zamieszkałego przy ul. Zgierskiej 22. Nieruchomość nr. 16 stanowi własność małżonków Litman, Icie Raweta, Chila Rasza i Majera Szulmajstra. Paru spośród współwłaścicieli zatrzymano.

Równocześnie władze policyjne wstrzymały na przyległym odcinku ul. Piłsudskiego ruch ciężarowy, aby ewentualne wstrząsy nie wpłynęły na dalsze naruszenie uszkodzonych murów.

Dalsza akcja zabezpieczająca w toku. Trwa również dochodzenie.

Jak się dowiadujemy, jeden z synów zmiażdżonego przez zbiornik Rotblatta usiłował popełnić samobójstwo chcąc się rzucić z balkonu z klatki schodowej. Zrozpaczonego w porę zatrzymano.

# Kto jeszcze uwierzy słowom Francji?

## ZNAMIENNE GŁOSY W MOSKWIE.

BERLIN 9. 10. (PAT). — „Frankfurter Ztg" rozważa stanowisko Związku Sowieckiego na tle ostatnich wydarzeń w Europie.

Po krótkim pobycie Litwinowa w Paryżu w drodze powrotnej z Genewy — pisze dziennik — Moskwa zajmuje się teraz kwestią, jaki wpływ mogłyby mieć decyzje monachijskie na stosunki francusko - sowieckie, wynikające z paktu. Pod tym względem charakterystyczny jest głos wychodzącego w Moskwie „Journal de Moscou" który pisze: „kto jeszcze uwierzy słowom Francji, kto pozostanie jej sojusznikiem?" „Journal de Moscou" wylicza poszczególne państwa wschodnio-europejskie, które były w bliskich stosunkach z Francją. Stosunki polsko - francuskie stoją pod znakiem zapytania. Polityka zagraniczna Jugosławii i Rumunii skłania się ku Niemcom. Prasa rozmaitych państw rozważa, jaką wartość mogą jeszcze mieć zobowiązania Francji. „Journal de Moscou" stawia otwarcie zapytanie, jaką wartość mają zobowiązania Francji wobec Związku Sowieckiego i jaką wartość ma pakt francusko-sowiecki. Faktycznie Francja własnymi rękami przekreśliła bez pytania Sowietów pakt sowiecko - czeski, który był dodatkiem paktu francusko - sowieckiego. Jaką wartość posiada teraz pakt francusko - sowiecki, kiedy Francja zerwała sojusz z Czechosłowacją, sojusz, który Francję jeszcze silniej obowiązywał, niż pakt francusko - sowiecki.

# Nazwy ulic, placów i parków na Śląsku Zaolzańskim

## winny posiadać brzmienie wyłącznie polskie.

CIESZYN 9. 10. — Ukazało się rozporządzenie delegata woj. śląskiego przy samodzielnej grupie operacyjnej Śląsk wicewojewody Malhomme'a na podstawie którego językiem urzędowym wszelkich władz i instytucyj prawnopublicznych na Śląsku zaolzańskim jest wyłącznie język polski. Poza tym nazwy ulic, placów, parków itd. jak również firm i przedsiębiorstw bez względu na ich charakter posiadać winny brzmienie wyłącznie polskie. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 10 października.

# Przeszło 17 milionów osób

## GŁOSOWAĆ BĘDZIE DO SEJMU.

WARSZAWA 9. 10. — Poniżej podajemy ilość obwodów i ilość wyborców do Sejmu, uprawnionych do głosowania — według poszczególnych województw:

Kom. Rządu na m. st. Warszawę obw. 455 wyb. 778.702, warszawskie bw. 970 wyborców 1.[illegible]58.407, łódzkie obw. 855 wyb. 1..49.326 — kieleckie obw. 1,268 wyb. 1.495.370 — lubelskie obw. 1.098 wyb. 1,271,872 — białostockie, obw. 701 wyb. 886,768 — wileńskie obw. 69[illegible] wyb. 640.793 — nowogródzkie obw. 457 wyb. 56[illegible].512 — poleskie obw. 509 wyb. 564,272 — wołyńskie obw. 978 wyb. 1,060.646 — tarnopolskie obw. 801 wyb. 912.002 — stanisławowskie obw. 769 wyb. 852,785 — lwowskie obw. 1.415 wyb. 1.719.,877 — krakowskie obw 1.454 wyb. 1.173,458 — śląskie obw. 825, wyb.832,15[illegible] — poznańskie obw. 1.575 wyb. 1,233,370 — pomorskie obw. 1.496 wyb. 1.129,938. Razem obw 15[illegible]26 wyborców 17,413,274.

### DO SENATU.

WARSZAWA 9. 10 — Poniżej podajemy ilość obwodów i ilość wyborców do senatu, uprawnionych do głosowania — według poszczególnych województw:

kom. rządu na m. st. Warszawę ilość obwodów 251 ilość wyborców 24.814, — warszawskie obw. 200 wyb. 20.809 — łódzkie obw. 1[illegible] wyb. 18.158 — kieleckie obw. 249 wyb 25.7[illegible]4. — lubelskie obw. 214, wyb. 21.4[illegible]3 — białostockie obw. 144, wyb. 14.296 — wileńskie obw. 105 wyb. 10.830 — nowogródzkie obw. 69 wyb 7.016 — poleskie obw. 70 wyb. 6.907 — wołyńskie obw. 104, wyb. 11,213 — tarnopolskie obw. 113, wyb. 11,438 — stanisławowskie obw. 1[illegible] wyb. 10.888 — lwowskie obw. 279, wyb. 28.2[illegible] — krakowskie obw. 247, wyb. 25.184 — śląskie obw. 177 wyb. 16,715 — poznańskie obw. 257 wyb. 25.621 — pomorskie obw. 262 wyb. 25.[illegible] razem obwodów 3. 029 wyborców 304.646.

—oOo—

# Sejm pracowników miejskich w Poznaniu

## REFERATY I OBRADY W KOMISJACH.

POZNAŃ 9. 10. — W dniu wczorajszym rozpoczął się walny zjazd delegatów Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Miejskich R. P. Po nabożeństwie z udziałem przedstawicieli władz, odprawionym przez ks. prał. Steinmetza, w kościele farnym i po kazaniu, uczestnicy zjazdu udali się pochodem przed pomnik Wdzięczności, gdzie złożono wieniec. Następnie rozpoczęły się w sali W. S. H. obrady 18-go z kolei zjazdu. Otwarcia obrad dokonał prezes zarządu głównego adw. M. Orlański, z Warszawy, poświęcając na wstępie kilka słów sprawie powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy. Zgromadzeni powstali ze swoich miejsc. Przemówienie swoje zakończył mówca okrzykiem na cześć Rzplitej Polskiej i jej Naczelnego Wodza sił zbrojnych. Chór urzędników miejskich odśpiewał hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Z licznych pism gratulacyjnych odczytano m. inn. list z błogosławieństwem od J. E. ks. Kard. Prymasa Hlonda.

Obradom przewodniczył prezes Zw. Pracowników Miejskich okr. poznańskiego W. Gaertner.

Podczas obrad przedpołudniowych wygłoszono referaty.

Po południu toczyły się obrady w komisjach.

# Socjaliści nie wezmą udziału

## W WYBORACH DO SEJMU I SENATU.

**Łódź, dnia 9.10 —**

Osobom, które z tytułu otrzymanych od znaczeń państwowych posiadają uprawnienia wyborcze do Senatu, a nie mogłyby przedstawić oryginalnych dokumentów (dyplomów), będą wydawane zaświadczenia, stwierdzające posiadanie przez nich tych uprawnień.

**Po zaświadczenia te należy zgłaszać się do Starostwa w terminie do dnia 12 października r. b.**

W związku z wznoszeniem reklamacyj, warto zaznaczyć, że **nie muszą one być wnoszone na piśmie. Można to uczynić ustnie.**

Przy wnoszeniu reklamacyj należy udokumentować swoje prawo wyborcze do Sejmu i Senatu.

W dniu dzisiejszym poszczególne obwodowe komisje wyborcze czynne będą tak, jak i w dnie powszednie, to znaczy od godziny 16 do 21-ej i w tym czasie zainteresowani będą mogli sprawdzać spisy wyborców.

### KANDYDACI „UNII".

W związku z wysuwanymi kandydaturami na posłów do Sejmu, dowiadujemy się iż na ostatnim posiedzeniu Zarządu „Unii" Pracowników Umysłowych poza p. Józefem Milewskim postanowiono również wysunąć kandydaturę p. Chodakowskiego, przyczym pierwszy kandydować będzie w okręgu 16-ym, drugi w 15-ym.

Na temat udziału socjalistów w wyborach parlamentarnych mówi się coraz częściej. Niektórzy, jak o tym już donosiliśmy, twierdzą, że wezmą oni udział w wyborach pod firmą Klasowych Związków Zawodowych.

Otóż jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanych źródeł, sprawa udziału socjalistów została, mimo rozbieżności zdań przesądzona negatywnie. Socjaliści nie wezmą udziału w wyborach, a przedstawiciele Klasowych Związków w Zgromadzeniach Okręgowych złożą odpowiednie deklaracje i opuszczą obrady.

## ZDARZENIA I WYPADKI

— W związku z pobytem w Polsce misji Mandżu Kuo minister przemysłu i handlu Roman wydał w dniu 7 bm. uroczysty bankiet. Na bankiecie tym minister Roman wygłosił przemówienie.

— Wywóz węgla kamiennego we wrześniu rb. wyniósł 983 tys. ton wobec 965 tys. ton w sierpniu i 982 tys ton we wrześniu r.ub. przeciętna dzienna wysyłka węgla kamiennego zagranicę wynosiła w mies. sprawozdawczym około 38 tys. ton, a zatem wzrosła w porównaniu z sierpniem o 0,5 tys. ton.

Znany lotnik niemiecki kpt. Herman Koehl, który w r. 1928 wraz z bar. von Huehnefeld i irlandzkim pułkownikiem Fitzmaurice dokonał pierwszego przelotu Oceanu Atlantyckiego ze wschodu na zachód, zmarł wczoraj rano.

— Prezydent R.P. przyjął w dniu wczorajszym p. M. Dolanowskiego, prezesa Związku Związków Komunalnych Kas Oszczędności.

— Minister opieki społecznej M. Kościałkowski wyjechał w dniu 8 bm. na Górny Śląsk

KOLOSRADIO zł. 135 — tygodniowo zł. 2,50, zużywa 15 watt. Supery najlepszych marek, wózki dziecięce, rowery 6-go Sierpnia 7.

WÓZKI dziecięce, rowery, radio na raty od zł 2.50 tygodniowo. Olbrzymi wybór „Kolos". 6-go Sierpnia Nr 7.

OTOMANE, garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe, sprzedam tanio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160 Urzędzlecki.

LUSTRA trema, toalety na dogodnych warunkach poleca fabryka luster Józefa Ligockiego, ul. Dworska 20 przy Bałuckim Rynku tel. 246-31.

VOXRADIO z trzema lampami zł 135 — raty zł 10 miesięcznie. Zużywa 15 watt. Na składzie wszystkie typy radioaparaty. Piotrkowska 79, w podwórzu.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef" Nawrot 54-a, tel. 191-85.

BUDOWA i przebudowa pieców oraz reparacje wykonuje Zakład Zduński E. Zalewski, Przejazd nr. 28, tel. 189-35.

DOMEK, 8 mieszkań, do sprzedania, Julianów, ul. Głogowa 4.

WŁASNEJ WYTWÓRNI KRAWIECKIEJ
PALTA-JESIONKI-GARNITURY
oraz płaszcze i mundurki szkolne
poleca ANTONI LALEK
Łagiewnicka 37 przy Bał. Rynku
CENY REKLAMOWE DZIAŁ MIAROWY

OKAZJA. Do sprzedania sypialnia, kredens i zegar szafkowy, ul. Kilińskiego 61, m. 5.

AKUSZERKA Mastalesz przyjmuje panie miejscowe, przyjezdne, udziela porad. Różyckiego 3, (dawniej Fijałkowska).

Dr Med.
Jerzy SUDYA
AKUSZER GINEKOLOG
Legjonów 11, tel. 115-27
Przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.

Dr. med.
IGNACY PIECHOWICZ
spec. choroby kobiece i akuszeria
POWRÓCIŁ
ul. Śródmiejska 20 tel. 107-79
przyjmuje od godz. 2—10 i 4—8

Dr. med.
M. FELDMAN
Akuszer - Ginekolog
Kilińskiego 113 (róg Nawrot)
tel. 155-77. W lecznicy, Zgierska 24, od 3—6.

BAR — piwiarnia dobre targi, tanio sprzedam. Wiad. w adm. „Echa".

4 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, grube loki, naturalne fale w firmie „Stanisław". Główna 33. Uwaga w podwórzu!

NADZWYCZAJNA OKAZJA! Na białej harmonii wyuczam w sześciu miesiącach. Instrument do dyspozycji. Niezamożnym ulgi. Kilińskiego 79 m. 26, tel. 100-79.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja z gwarancją, grube loczki i naturalne fale. „Nina" Główna 32, tel. 124-31.

WÓZKA nowe, solidnej roboty, modne, sprzedam. Łagiewnicka 27, I piętro, m. 4 Bałucki Rynek.

NOWOCZESNEGO kroju, modelowania uczymy ułatwionym opatentowanym sposobem. Gwarancja wyuczenia. Plac-Wolności 9 m. 30 fr. II p. od 2 — 5. Koziny ul. Okrzei 18, m. 3 i 6 od 9—12 godziny.

MASZYNA do szycia Singera, gabinetowa oryginalna do sprzedania, Piotrkowska 291, m. 18.

4 ZŁ. TRWAŁA ondulacja. Wałek tylko 3 zł. Wykonuje zakład fryzjerski. Targowa 38 tel. 258-13.

BEROLITH usuwa wilgoć i grzyb, osusza wilgotne mieszkania, nie przepuszcza wody do piwnic. Zakłady Berolith, Częstochowa Pl. Wolności 43.

SZKOŁA psów oraz innych zwierząt wyucza wszelkiej tresury. Sprzedam dobermana. Radogoszcz, Szosa Zgierska 47 „Adolis".

POPULARNA chiromantka, mistrzyni wiedzy tajemnej H. Staszewska — przyjmuje od 12—20 godz. Główna 11 m. 22 lewa oficyna.

WSZYSCY czekają na lepsze czasy. A Pan może już zarobić „Nowości Praktyczne" Warszawa Złota 37.

ROWERY, maszyny do szycia kupuje odsprzedaje, zwykłe, zamieniam na gabinetowe, reperacja odnawiam, wykonanie solidne. Bałucki Rynek nr 9. tel. 113-99 Firma Rędzia.

WSPÓLNIKA z kapitałem od 5 — 6000 zł. poszukuję do fabrycznego przedsiębiorstwa. Oferty pod „O. Z." do „Echa".

RADIO 4 lampowe, tremo, lornetkę i aparat fotograficzny 4×6. tanio sprzedam. Widzew ul. Niciarniana Nr 37 m. 8.

ZAWODOWA krawcowa! przyjmuje do nauki szycia i kroju. Naucza rysunków zasadniczych, modelowania oraz kroju dziecinnego, opłaty tygodniowa 3 zł. Żwirki 26 m. 26.

NAJELEGANTSZE palta, garnitury, futra i figurowe, szyję po 49 złotych. Dodatki dobre: Wykonanie solidne. Chrześcijanin. KRAWIEC męski i damski. Przyjmuje przeróbki, dziecinne, reperacje i prasowanie. Krawcowa — pierwszorzędna siła fachowa — przyjmuje zamówienia i wykonuje podług żurnali paryskich. Ostatnie modele. Ceny niskie. Krój nowoczesny. Adres: Piwna Nr. 24, 1-sze piętro róg Lutomierskiej, Potrzebna uczennica. „BAKALARCZYK".

WRÓŻKA chiromantka przepowiada trafnie najtrudniejsze zagadnienia tajemne. Przejazd 41 m. 14 oficyna parter.

POTRZEBNA zdolna chemiczarka na stałe. Zgłaszać się od 10 bm. Pralnia Radwańska 19.

MIESZKANIA różne we wszystkich punktach miasta. Pośredniczy najkorzystniej i najprędzej tylko „Pośrednik" ul. Andrzeja 13. m. 14.

ZNALAZCA walizeczki zagubionej 6 bm. zechce zwrócić papiery miernicze lub całość za nagrodą 50 zł. Dowborczyków 10, m. 3.

MASZYNA gabinetowa „Singera" okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Nawrot 56, m. 6.

OKAZYJNIE tanio sprzedam plac w Stokach 80 gr za 1 m. kw. Informacje we dworze (w Stokach) Dojazd tramwajem Nr. 4 i Nr 10.

PAJOR Bolesław zgubił kartę od dowodu osobistego wyd. w Gazowni Miejskiej.

WKRÓTCE OTWARCIE CUKIERENKI PRZY GRAND - HOTELU, TRAUGUTTA 1.

Dyrektor Sali Malinowej i Grand-Cafe p. Czesław Walkowski przeprowadził gruntowny remont cukierni (wejście z ul. Traugutta Nr. 1) Architektura wnętrza cukierni została całkowicie zmodernizowana. Ozdobne ściany, wykonane przez pierwszorzędnych malarzy, nowoczesne efektowne oświetlenie, gustownie urządzone loże i nowe utrzymane w tonie meble stanowią imponującą całość.

Należy nadmienić, iż lokal ten zostaje otwarty już w najbliższych dniach, gdzie nadal spotykać się będą najlepsze sfery społeczeństwa naszego miasta tymbardziej, że ceny konsumcji nie zostaną podwyższone.

ZAKWALIFIKOWANE PRZEZ ŁÓDZKĄ IZBĘ ROLNICZĄ.
Szkółki Drzew owocowych i ozdobnych
ZDZISŁAWA MORACZEWSKIEGO
w Chełmach pod Zgierzem
polecają na sezon jesienny 1938 r. wielki wybór drzew i krzewów owocowych i ozdobnych w odmianach handlowych i amatorskich po cenach konkurencyjnych. Cennik gratis na żądanie
Koresp. Zdzisław Moraczewski, Zgierz, sk. poczt. 370.
Przystanek tramwajowy Chełmy, dojazd tramwajem Zgierskim lub Ozorkowskim.

# Przerost programów szkolnych
# NĘKA UCZNIÓW i NAUCZYCIELI
## Selekcja materiału usunie trudności.

ŁÓDŹ, 8. 10. — Zajęcia w naszych szkołach średnich i powszechnych są już od miesiąca w pełnym biegu. Życie w naszych szkołach toczy się już torem normalnym i — normalnym torem toczą się najróżniejsze kłopoty, z tem życiem związane.

Zameldowały się one odrazu, zaraz na początku roku, nie pozwoliły zbyt długo czekać na siebie. Różne sprawy i bolączki szkolne głośno dały znać o sobie.

A więc przede wszystkim: odwieczne zagadnienie przeciążenia naszych programów. Nauczyciel dostaje gęsiej skórki, kiedy o tej sprawie pomyśli — i to niezależnie od poziomu szkoły. W szkole powszechnej, w średniej, w liceum — wszędzie jest, niestety, to samo.

Wszędzie programy zakreślają kurs bardzo obszerny Wszędzie podręcznik idzie prędzej niż klasa. Wszędzie od ucznia żąda się poza godzinami nauki w szkole bardzo intensywnej nauki w domu. Wszędzie wymaga się od niego udziału w sporcie, w wychowaniu fizycznym, w życiu społecznym szkoły. I wszędzie jest na to wszystko razem znacznie za mało — czasu.

Trudno się zresztą temu dziwić. Życie współczesne stawia człowiekowi dzisiejszemu wymagania coraz większe. Żeby korzystać w pełni z całego zakresu cywilizacji dzisiejszej, trzeba naprawdę

**umieć możliwie dużo.**

Tylko troska o odpowiednie przygotowanie ucznia szkoły powszechnej czy średniej do czynnego udziału w życiu dyktowała i dyktuje twórcom programu to co przeciętny nauczyciel czy wychowawca nazywa przeciążeniem tego programu. Niemniej solidnego i obszernego przygotowania wymaga po prostu sprawa ustosunkowania się do palących zagadnień społecznych, ekonomicznych, politycznych. Pełnowartościowy obywatel musi się też dzisiaj przede wszystkim uczyć — upłynął wiek złoty.

Do jak najintensywniejszego uczenia zmusza przy tym swego wychowanka każdy nauczyciel, który naprawdę poważnie traktuje swój zawód. I to jest bardzo proste i bardzo zrozumiałe. Im nauczyciel gorliwszy i sumienniejszy, tym bardziej zależy mu na poziomie klasy i tym większych użyje on wysiłków, żeby uczniów podciągnąć do programu. Nauczyciel, specjalista od poszczególnych przedmiotów, święcie przekonany o tem, że jego specjalność, jego przedmiot jest przedmiotem najważniejszym w zespole szkolnym — a tylko nauczyciel o głębokim tego typu wewnętrznym przekonaniu może być naprawdę dobrym nauczycielem — usiłuje tę wiarę wpoić w swych uczniów, starając się mniej lub bardziej otwarcie zająć dla siebie i dla swego przedmiotu maximum ich czasu. Rezultat nie daje długo czekać na siebie: już teraz skupia się to wszystko na nieszczęsnym delikwencie: uczniu. W gimnazjum, a zwłaszcza w liceach to przeciążenie przybiera często rozmiary bardzo niebezpieczne, odczuwać się jednak daje już na szczeblu najniższym: w szkole powszechnej.

Szkoły zresztą o bardzo wyrobionym personelu nauczycielskim mniej boleśnie przechodzą przez tę chorobę Wiedzą one z góry, iż muszą się zdobyć

**na pewną selekcję,**

że jedne przedmioty przepracują lepiej, inne gorzej i z góry sobie nic z tego nie robią, oszczędzając i nerwów nauczyciela i sił i czasu ucznia. W innych szkołach najlepsza wola i zapał nauczyciela, chcącego za wszelką cenę wbić w głowę ucznia maximum pożytecznych wiadomości — prowadzi do nadmiernego przeciążenia ucznia.. Musi się to mścić i to bardzo prędko. Rezultat nie daje długo czekać: uczeń pracuje od początku roku za dużo, prędko się też męczy, zniechęca i w następstwie tego — zaniedbuje. Pod koniec roku zdziwiony i zmartwiony nauczyciel przekonywuje się, że właśnie on nie nadążył z kursem...

Żeby tego uniknąć, trzeba sobie zaraz na początku roku zdać sprawę z jednego. Nasze programy szkolne na różnych stopniach zbudowane są w ten sposób, iż można je bardzo rozbudować, albo wydatnie ścieśnić — a raczej wyselekcjonować. I o to właśnie chodzi. Trzeba umieć zdobyć się na selekcję zagadnień, selekcję materiału, selekcję wiadomości. Szkoła nie może dać swemu uczniowi encyklopedii wiedzy współczesnej — musi mu dać natomiast solidne podstawy metodyczne, sprawność i umiejętność pracy, musi go przyzwyczaić do rzetelnie spełnianego obowiązku — to wszystko można osiągnąć tylko przy bardzo mądrem ograniczeniu się i niemniej mądrej rezygnacji z nadmiaru na korzyść zakresu nauki skromniejszego lecz solidniejszego.

Jeżeli nauczyciel zda sobie z tego od początku sprawę — jego uczeń nie będzie narzekał na przeciążenie i nauka pójdzie łatwo i sprawnie.

TYP 129 — Z NA PRĄD ZMIENNY. — 3 LAMPY (2 PENTODY I LAMPA PROSTOWNICZA). ZASIĘG EUROPEJSKI. ZNAKOMITA SELEKTYWNOŚĆ. WBUDOWANA ANTENA ŚWIETLNA. — ZŁ 185.— ZA GOT.

DUŻY WYBÓR MODELI SIECIOWYCH i BATERYJNYCH OD ZŁ 160. DO ZŁ 270.—

SPŁATY DO 15 RAT.

SPRZEDAŻ W CZOŁOWYCH SKLEPACH RADIOWYCH.


# Dzisiejsze pokazy lotnicze.
## WSZYSCY NA MANIĘ-ZDROWIE.

ŁÓDŹ, 9. 10. — Zapowiedziana na dzień dzisiejszy o godz. 14 Wielka Impreza Lotnicza budzi żywe zainteresowanie wśród społeczeństwa z uwagi na różnorodność projektowanych pokazów lotniczych.

Bliska odległość miejsca imprezy od centrum miasta (plac ćwiczeń wojskowych „Mania-Zdrowie") oraz zapewniona komunikacja tramwajowa i autobusowa (tramwaje: Nr. 15 oraz 3 i 14 łącznie z autobusami) pozwolą wziąć udział w imprezie szerokim masom społeczeństwa łódzkiego.

Należy podkreślić, że impreza LOPP. jest organizowana nie tylko pod kątem widzenia przysporzenia funduszy na statutowe cele tej Instytucji, lecz ma za zadanie przynajmniej na pewnym odcinku zaspokoić ciekawość i zainteresowanie społeczeństwa nową dziedziną twórczej pracy ducha ludzkiego, który w ustawicznym pochodzie naprzód dąży do opanowania i ujaźmienia oceanu powietrznego z jego straszliwymi żywiołami w postaci gromów, burz, wichrów i t. p.

Sądzić tedy wypada, że społeczeństwo poprze wydatnie organizowaną Imprezę, w której obok pierwiastka odwiecznej walki człowieka z żywiołem, będziemy mogli z całą satysfakcją stwierdzić, że lotnictwo jako narzędzie obrony kraju, wyrażone w formie podstawowych elementów, jakimi są modelarstwo, szybownictwo i lotnictwo sportowe — zasługuje na pełne zaufanie, okazywane mu przez całe społeczeństwo polskie

W nawiązaniu do technicznej strony urządzonej imprezy Zarząd Obwodu uprzejmie prosi P. T. Publiczność, aby we własnym interesie dla uniknięcia tłoku i ścisku przy kasach biletowych (czego sprawdzianem jest impreza zeszłoroczna, w której wzięło udział ponad 60 tysięcy ludzi) zechciała nabywać bilety wstępu w biurze Obwodu i Ośrodka Propagandy i Sprzedaży LOPP. (ul. Piotrkowska 149).

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą P.K.O. 10297.

# SAMOZATRUCIE
## NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organiźmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyśpieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju, 20-letnie doświadczenie wykazało że zioła lecznicze „Cholekinaza" H. Niemojewskiego jako żółciomoczopędne, są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno - chemicznym „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz w aptekach i składach aptecznych.


# O szyby monotonnie tłucze deszcz...
# JESIEŃ NA ULICACH
## Ofiary szarugi.

ŁÓDŹ, 9. 10. — Zaczęła się ta smutna część polskiej jesieni, już nie „złotej" lecz beznadziejnie nudnej, pogrążającej świat w szarudze. Z szarego nieba przez cały dzień pada deszcz. Czasem wypogodzi się na chwilę, lecz oto znów zaczyna mżyć.

W takie dni najchętniej zostałby człowiek w domu, usiadłby gdzieś w ciepłym kącie i albo zajął się pracą, albo poprostu wypoczywał, czy rozmyślał. Niewiele ludzi może sobie jednak na to pozwolić, zwłaszcza w dużym mieście. Życie pędzi naprzód w szalonym tempie wciąga w ten pęd ludzi i chcą czy nie, bez względu na porę roku, na słońce, czy słotę, muszą dążyć za nim.

Stójmy chwilę przy oknie. Ujrzymy z dużą torbą, zmokniętego listonosza, gazeciarzy stojących na rogach ulic, woźniców rozwożących towary, posłańców, robotników, naprawiających bruk i tę wielką armię wielkomiejską, przesuwającą się chodnikami ulic — z pracy i do pracy. Tych ludzi nie zatrzyma w domu deszcz.

Jest wieczór. W blasku latarń ulicznych lśnią czarne ulice i chodniki, a na nich — taśmy tramwajowych szyn. Ulice zaściela gęsta mgławica. Pędzący tramwaj zgrzytnął nagle gwałtownie kołami i stanął w miejscu, jak wryty. Podróżnymi trochę szarpnęło. Jakaś nerwowa pani wymyśla konduktorowi, że nie umie jeździć. Przypuszczał nie pani ta nie wie, że taki słotny dzień, w którym szyny ściekają wodą — to najgorszy dzień dla tramwajarza. Nawet dobrze zahamowany tramwaj, a zwłaszcza ciągnący przyczepkę, trudny jest do utrzymania. Wówczas zamiast normalnego hamulca ręcznego, trzeba puszczać w ruch hamulec z piaskiem. Użycie tego hamulca zatrzymuje gwałtownie wóz i szarpie, dla tego też dozwolone jest w wypadkach wyjątkowych.

— Gdy wracam w takie dni do domu — mówi konduktor tramwajowy — mam ręce zupełnie zdrętwiałe ze zmęczenia.

Ale idźmy dalej, szukajmy dalszych ofiar jesiennej szarugi. W wąskich ulicach tłoczno na chodnikach. Idą dwie kobiety. Są bardzo biednie, ale czysto ubrane. Zabłoconą jezdnią mknie samochód. Gdy mijał te kobiety, wpadł kołem w jakąś wyrwę w jezdni. Spod kół bryzgnęła fontanna błota, zlewając obie niewiasty. Samochód pojechał dalej. Takie obrazki w dni deszczowe ujrzeć można na wielu ulicach. Samochody zarzucają błotem przechodniów, odnowione wozy tramwajowe i fasady domów.

Czy na zapobieżenie temu nie ma jakieś rady?

Zajrzyjmy w tej wędrówce na chwilę do pogotowia. Jak ono pracuje w takie dni. Dyżurny sanitariusz pokazuje nam księgę przewozów.

— Gdy tylko zacznie się ta „deszczowa pora" — mówi — natychmiast wzrasta gwałtownie ilość przewozów ludzi chorych, i wzrost śmiertelności gruźlików i tych wszystkich, których przy życiu trzymało jeszcze słońce. W porównaniu z miesiącami letnimi, teraz umiera ludzi trzykrotnie więcej.

Taka jest statystyka śmiertelności. Niewątpliwie jeszcze bardziej charakterystyczna jest statystyka zachorzeń. Nieomal każdemu z nas coś dolega w takie dni: katar, przeziębienie, łamanie w kościach itd.

Długotrwałe deszcze szczególnie dotkliwie dają się we znaki przedmieściom, na których ulice są nie zabrukowane. Ludzie i konie grzęzną tam po kostki w błocie.

Katastrofalny stan tych ulic spowodować może nieszczęście.

REUMATYZM

ARTRETYZM i PODAGRA są plagą ludzkości. Tabletki Togal stosowane w tych cierpieniach w dawkach po 2—3 tabletek 3 razy dziennie uśmierzają bóle i przynoszą ulgę. Do nabycia w aptekach.

Togal



jeśli mydło — to „TRÓJKA"



TYLKO 2.50 gr. miesięcznie

kosztuje abonament „ECHA" z odnoszeniem do domu

Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.

Zwirki 2 (Karola) — tel. 152-48.
Piotrkowska 11 — tel. 102-29.

Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi 2.10 gr.

Największa wygrana I klasy
zł 100.000.-
główna wygrana
milion
raz wiele innych wygranych możesz wygrać, kupując los w KOLEKTURZE TEODORA
KURZWEGA
Łódź, PIOTRKOWSKA 162, róg Głównej

# ECHA ZE STOLICY

## Życie Warszawy w kilku wierszach

W ramach tegorocznego budżetu nadzwyczajnego, zostały wykonane w Warszawie następujące inwestycje tramwajowe: ułożono tory przy trakcie Puławskim od granicy miasta do terenu wyścigów konnych na Służewcu. Obecnie prowadzone są tam jeszcze roboty ziemne przy plantowaniu terenu. Wybudowano nowe tory na ul. Puławskiej i innych. Poza tym ułożono szereg stacyj postojowych, rozjazdów i torów gospodarczych, jak: pętlica wraz z torami postojowymi na Kole, rozjazdy przy zbiegu ulic: Nowy Zjazd - Dobra i inne. Wymieniono na szeregu ulicach szyny, podtorze i częściowo nawierzchnię. Wykonano renowację podtorza i nawierzchni na ulicach: Nowy Świat od Al. Jerozolimskich do pomnika Kopernika, Krakowskie Przedmieście od pomnika do Królewskiej. Przebudowano tory z wydzieleniu ich na torowisko własne na ul. 6-go Sierpnia, na odcinku od Politechniki do Suchej, wraz z budową rozjazdu trójkątnego przy Al. Niepodległości.

Obecnie prowadzone są roboty przy budowie torów i rozjazdów na ul. Bonifraterskiej. W ostatnich dniach rozpoczęta została renowacja podtorza i nawierzchni w Al. 3-go Maja. Poza tym wy[illegible]ana będzie w bieżącym sezonie budo[illegible] torów na ul. Żoliborskiej oraz budowa drugiego toru od ul. Opaczewskiej do granic miasta.

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN
Kogutek
ZASTOSOWANIE: GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t. p.
Żądajcie oryginalnych proszków ze zn. fabr. „KOGUTEK"
GĄSECKIEGO
tylko w opakowaniu higienicznym w TOREBKACH

* * *

W uznaniu zasług na polu podnoszenia handlu polskiego oraz celem pobudzenia do dobrych wyników w tym zakresie Zarząd m. st. Warszawy ustanowił nagrody dla: 1. kupców prowadzących przedsiębiorstwa handlowe, 2. pomocników kupieckich, 3. uczniów, pobierających naukę zawodu w przedsiębiorstwach handlowych Nagrody będą przyznawane na podstawie szczegółowego regulaminu komisji kwalifikacyjnej od 1938 r.

Sklep, prowadzony bezpośrednio przez nagrodzonego pierwszą nagrodą, otrzymuje ponadto tabliczkę, jako wyróżniający się pod względem wzorowej obsługi klienteli. Wysokość kwot pieniężnych, stanowiących składową część nagród, będzie ustalana corocznie przez Zarząd Miejski, a sumy na ten cel będą wstawiane do budżetu Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego.

Wypłaciliśmy naszym graczom w 42 Loterii przeszło
100.000.- zł.
między innymi takie wygrane jak
20.000.- zł.
15.000.- zł.
oraz wiele wygranych po Zł. 5000.- 2.500 - 2.000.- 1000 - i td.
Spieszcie zatym po szczęśliwe losy
do KOLEKTURY BOLESŁAWA
BONCZYKA
PIOTRKOWSKA 117, tel. 248-68

Krateczki

# WIERZYCIEL Z ZAWODU

## Niegroźny konkurent.

Jeżeli istnieje Liga Morska i Kolonialna, to znaczy zapewne, że niezadługo będziemy mieli kolonie. Ponieważ morze już posiadamy, więc — jasnem jest, że będą i kolonie. Z posiadania kolonii bardzo się cieszę. Zawsze lubiałem dalekie podróże, a gdy zdobędziemy własne kolonie, będzie można wyjeżdżać w daleki świat bez zagranicznych paszportów i bez obcych dewiz — do własnych kolonii. Przyjemna będzie świadomość, że gdzieś w dalekiej Afryce, zdala od rozłoszczonej żony, w cieniu cichej palmy, może w towarzystwie jakiejś przystojnej małpy afrykańskiej — snuć będę cudowną bajkę o wściekających się moich łódzkich wierzycielach.

No, ale muszą być najpierw kolonie.

Aby tylko nie byle jak. Muszą cej„ciepłe, ale nie za gorące. Na licznych drzewach muszą rosnąć, już nie żądam, żeby stuzłotówki, ale przynajmniej banany, pomarańcze, ananasy i brzoskwinie. Kauczuk nafta, złoto i diamenty będzie zawierać wnętrze jej ziemi.

Nie. Wcale nie życzę sobie, aby te kolonie były takie bogate, gdyż wówczas cała przyjemność, że liczni moi „przyjaciele" opuszczą kraj, aby osiedlić się w naszych koloniach, przestanie być przyjemnością. Najlepiej, żeby były dwie kolonie. Jedna taka, jak wyżej wspomniałem, do której ostatecznie sambym się wybrał, chociaż za słońcem nie przepadam, a druga — ponura piekło na ziemi, pełna dzikich bestii, do której wysłałbym — przyjaciół.

Czarująca byłaby świadomość, że posiadamy kolonie. Małpy już posiadamy, więc tylko je wysłać na rodzimy grunt afrykański, a życie w kraju stanie się przyjemniejsze. Kolonie dałyby nam szalone możliwości. Nie wyjeżdżając z ojczystego kraju, moglibyśmy się oddalić o dziesiątki tysięcy kilometrów od wierzycieli. Podobno w koloniach nie ma komorników.

Właściwie nie rozumiem, dlaczego kolonie muszą być gdzieś daleko, na obcych, czarnych lądach. Czy nie możnaby wziąć na kolonie kawałka ziemi, na której znajduje się, powiedzmy, Monte Carlo, Capri i Nicea? Albo, jeżeliby uważano, że to za dużo, niechaj nam dadzą tylko mały kawałeczek ziemi, nawet nie kilometr, nawet nie pół, ot że sto czy dwieście metrów londyńskiej ziemi, na której stoi Bank Angielski wraz ze swym skarbcem! Wymagania skromne, za które chętnie zrezygnuję z kolonii w Afryce.

**LAJBUŚ.**

Lajbuś Kamionka jest z zawodu — wierzycielem. Lajbuś trudni się bowiem pożyczaniem pieniędzy na procent. To jest jednak zajęcie poboczne. Głównym jego zajęciem jest monitowanie dłużników, żeby zechcieli dług oddać. Ale kto dzisiaj odda je? Ostatnie zmartwienie Lajbusia było nie co innego rodzaju. Ot, konkurencja. I to nie byle jaka: z mennicą państwową. Lajbuś mianowicie kupując coś tam w sklepie na ul. Pomorskiej zapłacił fałszywą monetą dziesięciozłotową. Na rozprawie tłumaczył się, że monetę dostał od jednego ze swych licznych dłużników, ale dokładnie od kogo nie pamięta i — skazany został Lajbuś Kamoinka przez Sąd Grodzki na 20 zł grzywny z zamianą na 2 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

nie opada ciasto
NA PROSZKU DO PIECZENIA
Dawa
D-r A. WANDER S. A. KRAKÓW

Rodzina zamordowanego

# wygrała proces ze Skarbem Państwa.

Z Tarnowa donoszą:

W Ropczycach, w trakcie eskortowania 2-ch bandytów na posterunek PP., zamordowany został policjant gminny, Józef Mędrygał, którego bandyci zastrzelili. Bandyci byli kompanami szajki Zarzyckiego i Batki. Mędrygał eskortował przestępców naskutek urzędowego polecenia jednego z posterunkowych PP., który go wezwał do pomocy.

Wdowa po śp. Mędrygale — wniosła pozew przeciwko Skarbowi Państwa, domagając się odszkodowania w kwocie 15 tys. złotych oraz renty. Żądanie pozwu wdowa uzasadniła tym, że winę wypadku ponosi posterunkowy PP., który bandytów na leżycie nie zrewidował i nie zwrócił na nich odpowiedniej uwagi.

Sąd I Instancji powództwo oddalił, Sąd jednak II Instancji wyrok Sądu I zmienił, orzekając winę pozwanego Skarbu Państwa, polegającą na zaniedbaniu posterunkowego PP, za którego Skarb Państwa odpowiada. Samo odszkodowanie ustali Sąd I w Tarnowie, do którego sprawa została odesłana.

NA CAŁE ŻYCIE STARCZY
od nas zakupiona maszyna nowoczesna cicho szyjąca do hafitu — mereżkowania z wielotnią gwarancją za zł. 130.- gotówką ratami.
POLSKI DOM HANDLOWY
KRYSCHER
KRAKÓW, Zwierzyniecka 6. Wydz. 73
Żądajcie cenników darmo!

# Trzy konie wyścigowe

## przyczyną rozprawy sądowej

Z POZNANIA donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa karna przeciw b. właścicielowi stajni wyścigowej na Ławicy. Zdzisławowi Ziętkowi z Poznania oskarżonemu za oszustwa i za naruszenie prawa czekowego. Na rozprawę sąd powołał 7 świadków.

Akt oskarżenia zarzucał Zdzisławowi Ziętkowi, że w czasie od kwietnia do listopada 1937 r. wyłudził od Leona Wiatraka, mistrza krawieckiego z Poznania (ul. Wielka) drobnymi kwotami sumę 2980 zł. dając w zastaw 3 konie wyścigowe „Ruth" „Malmę" i „Krama" podając, że są jego własnością, oraz dając czek bez pokrycia na sumę 2850 zł. Dalej prokurator oskarżał Zdzisława Ziętka o wyłudzenie pod zastaw koni nie będących jego własnością „Ruth" i „Krama" od rzeźnika Kazimierza Reiznera z Poznania kwoty 800 zł.

Jak okazał przewód sądowy oskarżony Zdzisław Ziętek otrzymał w listopadzie — 1936 r. od Franciszka Karliengera z Warszawy trzy konie wyścigowe „Ruth" „Malwę" i „Krama" z tym, że ma płacić właścicielowi Karliengerowi 15 proc. od zdobytych nagród. Wskutek trudności finansowych pożyczył osk. od krawca Wiatraka sumę ok. 2850 zł. dając pod zastaw konie wyścigowe nie mówiąc, że nie są jego własnością. Jako dalszą gwarancję dał czek bez pokrycia na sumę 2850 zł. Ponieważ oskarżony nie zwrócił Wiatrakowi długu w określonym terminie, ten sprzedał dwa konie żydowskiemu handlarzowi Arturowi Friedmanowi z Poznania za sumę 525 zł.

Ponieważ konie sprzedane zostały za bezcen, osk. Ziętek chciał je od Friedmana odkupić przy pomocy rzeźnika Kazimierza Reiznera, który pożyczył Ziętkowi pod zastaw tych samych koni, 600 złotych. Po pewnym czasie nowy „właściciel" koni dowiedział się, że konie są rzeczywiście własnością niejakiego Karliengera z Warszawy, a nie Ziętka. Nie chcąc tracić wszystkiego, Reizner udał się do Warszawy i kupił konie od Karliengera za 1200 zł. Reizner puszczał konie na wyścigach w Zakopanem i w Lublinie, ale stracił na tych biegach i konie sprzedał za 600 zł.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Zdzisława Ziętka z art. 264 par. 1 i 3 oraz z art. 61 prawa czekowego na łączną karę 7 miesięcy więzienia i 20 zł. grzywny.

„OLLA" PRÈS?
NIEDOŚCIGNIONE w JAKOŚCI i PEWNOŚCI
ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM
BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE
„OLLA"
PATENT FRANC. NR. 790 504
PATENT AMER. NR [illegible]

DO DOBROBYTU
przez los z KOLEKTURY
„ZESPOŁ PRACY"
Łódź, PIOTRKOWSKA 104 a tel. 240-40
gdzie padł
PIERWSZY MILION W ŁODZI oraz
100.000.—, 30.000.—, 20.000.— i
wiele innych wygranych. Ciągnienie 19 października br.

# Oficer rezerwy na posadzie

## Upokarzające warunki pracy.

Z Gdyni donoszą:

W związku z odbytym ostatnio zjazdem oficerów rezerwy w Gdyni, warto poruszyć sprawę warunków pracy niektórych oficerów rezerwy.

Nieuświadomieni wyobrażają sobie być może, że oficerowie rezerwy należą wszyscy do elity i pływają w lukratywnych posadach i synekurach jak pączki w maśle. Nic fałszywszego.

Oto np. historia oficera rezerwy, który zatrudniony był w jednej z wielkich przeładunkowych firm w porcie: Ów oficer rezerwy pracował w danej firmie w paczkarni, gdzie pobierał około 100 zł. miesięcznie, podwładni zaś jego — dwa razy więcej, a szef, żyd gdański 800 zł. Praca, aczkolwiek ta nisko wynagradzana była bardzo odpowiedzialna i męcząca. Większość korespondencyj, która przechodziła przez ręce oficera rezerwy pisana była w żargonie. Okoliczność ta sprawiała mu bardzo wiele trudności, gdyż nie umiał po żydowsku, toteż w załatwianiu tej korespondencji musiał zasięgnąć pomocy kompetentnych w tej dziedzinie lingwistycznej osób. Dla ułatwienia sobie pracy wystosował kilka listów do klientów firmy, aby pisali w języku polskim, ponieważ nieznajomość żargonu utrudnia mu pracę. Żadnego z tych listów żydzi jak się okazuje nie wypuścili, aby — jak twierdzi oficer rezerwy — „przekonać mnie bez słów, że na moim miejscu winien pracować żyd".

Różnica poglądów i ideologii pomiędzy ubogim oficerem rezerwy, a potężnymi jego pracodawcami była powodem przykrych stosunków i scysyj. „Od dnia 1 maja 1937 roku — oświadcza on — byłem przez gdańskiego żyda a jednocześnie mojego szefa stale prowokowany. Poniewierał we mnie godność Polaka i pracownika. Dnia 1 maja, kiedy przygotowywałem ekspedycję paczek do przewiezienia na dworzec morski, zabronił mi wykonania tej czynności z okazji... „międzynarodowego święta", motywując swoje zarządzenie obawą o wywrócenie auta przez świętujących. Oświadczyłem wówczas, że chcę z transportem jechać sam i wziąć na siebie całą odpowiedzialność. Zabronił mi powtórnie, uciekając się po aprobatę swego zarządzenia do swego kolegi biurowego, również żyda. Ekspedycja paczek została odłożona do dnia następnego.

Mniej więcej przed trzema miesiącami kontynuuje oficer rezerwy, zjawił się w moim biurze urzędnik Wydziału Śledczego w sprawie fałszowania świadectw ubóstwa przez żydów. Urzędnikowi temu ułatwiłem pracę przez oddanie do kontroli kilkaset takich świadectw".

Zarządzenie to wywołało wielkie niezadowolenie.

Po powrocie z ćwiczeń wojskowych przed kilku dniami oficer rezerwy otrzymał wypowiedzenie. Na tym tle doszło do rozprawy czynnej i żyd gdański został obity. Naturalnie oficer rezerwy znalazł się natychmiast — na bruku ale — co dał żydowi to dał i tego mu nikt nie odbierze.

Obecnie z całym spokojem oczekuje skargi sądowej za pobicie i znieważenie przedstawiciela tej wielkiej i poważnej firmy, która dla samego prestiżu musi się ująć za swym reprezentantem, zajmującym przecież eksponowane, kierownicze stanowisko.

Jak widać z powyższego, warunki pracy oficerów rezerwy bywają niewiarogodnie upokarzające.

W chwili, gdy duma nas rozpiera, że tam za Olzą w chwale i dostojeństwie Rzeczypospolita rozszerza swe władanie, oczyścić należy i nasz bastion nadmorski na drugim krańcu Polski od urągających Majestatowi naszego państwa elementów!

# Gdzie się podział dyrektor teatrzyku?

Z Wilna donoszą:

Do policji wpłynął meldunek małżonki b. dyrektora „Qui pro Quo", o zaginięciu jej męża, Witolda Stelmasiewicza.

P. Stelmasiewicz przed dwoma tygodniami wyjechał z Wilna, celem zwerbowania artystek do nowej rewii i od tego czasu zaginął.

# RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 9 PAŹDZIERNIKA.

**Warszawa I (Raszyn)**
i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Najświętsza Panno"
7.20 Muzyka poranna w wykonaniu toruńskiej orkiestry salonowej — z Torunia
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Transmisja z uroczystości konsekracji kościoła Ks. Ks. Salezjanów w Dębnikach — z Krakowa
Po nabożeństwie około g. 10.45: Muzyka z płyt
11.45 Nasz program muzyczny w sezonie jesienno - zimowym — omówi kierownik Wydziału Muzycznego P. R.
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — z Łodzi
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 Muzyka obiadowa — z Poznania
14.40 Wszystkiego po trochu
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Koncert z okazji Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu — z Poznania
17.00 Tygodnik dźwiękowy
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie (transmisja z sali hotelu „Pod Orłem" w Bydgoszczy
W przerwie około g. 18.25: Chwila Biura Studiów
19.30 Koncert popularny — płyty
21.15 Wiadomości sportowe, przegląd polityczny, dziennik wieczorny, Nasz program
21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
21.40 „Wujaszek z prowincji" — „Wesoła Syrena"
22.20 Dalszy ciąg muzyki tanecznej
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.45 Muzyka ludowa — płyty
9.10 Odczytanie programu
10.45 Muzyka z płyt
13.00 „Gdy ptaki są głodne" — [illegible] dla dzieci
14.40 Rezerwa muzyczna dla radiosłuchaczy
15.00 Audycja dla robotników
19.30 Koncert kwartetu konserwatorium
20.00 Na pokładzie m/s „Piłsudski" — felieton
20.10 Wiadomości sportowe lokalne
[illegible].05 Zakończenie audycji

PONIEDZIAŁEK, 10 PAŹDZIERNIKA.

**Warszawa I (Raszyn)**
i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
7.45 Gimnastyka
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.20 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00 Pogadanka dla kupców i rzemieślników
13.30 Audycja muzyczna dla liceów — z Wilna
14.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Słuchowisko dla młodzieży pt.: „Ania znajduje przyjaciółkę" (część II)
15.30 Muzyka obiadowa — z Poznania
16.00 Wiadomości gospodarcze
16.15 Kronika naukowa
16.30 W 125-tą rocznicę urodzin Giuseppe Verdi'ego (w programie arie z oper — płyty)
17.15 Litwa współczesna — reportaż
17.30 Recital śpiewaczy Tooni Kroon (sopran)
18.30 Audycja strzelecka
19.00 Koncert organowy Fel. Nowowiejskiego — z Poznania
19.30 Przemówienie Prymasa Polski ks. kardynała dra Augusta Hlonda z okazji Tygodnia Miłosierdzia — z Poznania
19.40 Koncert popularny — z Wilna
20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program
21.00 „Afryka śpiewa" — audycja kameralna (z Krakowa)
21.40 Nowości literackie
22.00 „Dzieje symfonii" — audycja w wykonaniu orkiestry P. R. oraz płyty
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne
23.00 Wiadomości z Polski (w języku obcym)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.20 Utwory z oper Auberta — płyty
14.00 Koncert — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Rozmowa ze słuchaczami
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Życie kulturalne
22.10—23.00 Koncert rozrywkowy
23.05 Zakończenie audycji

# Obłąkany sierżant
## poderżnął gardło przechodniowi

Georges Imbert został powołany do wojska i pełnił w Verdun służbę jako sierżant. Mając być w tych dniach zdemobilizowany opuścił pułk udając się jakoby w odwiedziny do żony zamieszkałej w Reims.

W Fresne en Woevre, żandarmi zauważyli anormalny stan jego umysłu i zawiadomili komendę wojskową, która Imberta odstawiła do szpitala. Tamże Imbert, dostał ostrego napadu szału, wyrwał się trzymającym go 8 ludziom i uciekł. Błąkając się po przedmieściach Verdun, spotkał niejakiego p. Tonnelier, na którego napadł i po wywróceniu na ziemię, zadał mu kilka cięć nożem i wreszcie poderżnął mu gardło.

Policja odkryła szaleńca na drugi dzień w hotelu. Oświadczył on iż nic sobie nie przypomina, aby miał popełnić zbrodnię i że od czasu swej ucieczki ze szpitala walczył ciągle z bandytami.

—oOo—

# Wojna-dobra rzecz
## Rezultaty ciekawej ankiety.

Amerykańska Komisja Młodzieżowa — studium dla badań nad współczesną młodzieżą, publikuje rezultaty ankiety, przeprowadzonej wśród młodzieży z Maryland na temat wojny.

Z 13.000 młodzieży płci obojga w wieku od 16 do 25 lat — 60 proc. uważa wojnę za „niepotrzebną" i uważa, że „można jej zapobiec" 27 proc. — uważa jednak wojnę za „zło konieczne". Kilkanaście procent nie miało na ten temat wyrobionego poglądu, a tylko niewielka garstka badanych nazwała wojnę „dobrą rzeczą", nie motywując jednak swego stanowiska.

Dobre światło ułatwia każdą pracę.

Używajcie zawsze właściwych żarówek o odpowiedniej mocy. Poza ogólnym oświetleniem należy stosować w reflektorku nad heblarką żarówkę na 65 Dlm. Nieprześcignione w gatunku wewnątrz matowane Osramówki D produkuje się na: 15, 25, 40, 65, 100, 125 i 150 Dlm.

OSRAMÓWKI-D

*znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.* 2


# MIASTO TRZYDZIESTU CERKWI.
# BUŁGARZY LUBIĄ SIĘ BAWIĆ.
## Jesienny zjazd wieśniaków w Warnie

**Warna,** w październiku.

Przez kilka miesięcy letnich Warna zapełnia się różnojęzycznym tłumem. Zatraca wtedy charakter bułgarskiego portu, przyjmując wyraz beztroskiego, rozbawionego letniska, huczącego gwarem humorów. Od kilku lat zarząd uzdrowiska dokłada starań, by wprowadzić w Warnie nowoczesne urządzenia, by jak najbardziej uprzyjemnić pobyt gościom.

Od maja do połowy października, a nawet dłużej „pracują" warneńskie plaże i łazienki z ciepłymi kąpielami morskimi. Jako uzdrowisko Warna nie pustoszeje przez cały rok. Dzięki dużej zawartości pierwiastków jodobromowych w wodach Morza Czarnego powietrze na wybrzeżu nasycone jest leczniczymi składnikami. Nieocenione usługi oddaje więc rekonwalescentom, zwłaszcza dzieciom rachitycznym, które mają specjalną lecznicę.

Jak każda miejscowość nadmorska ma i Warna kłopoty z powodu braku... wody. Dowóz słodkiej wody jest utrudniony. Ostatnio w odległości 14 km. od miasta zbudowano dużym kosztem zbiornik wody, którą skoncentrowano z kilku okolicznych źródeł. Sztucznie wyprowadzona w górę, a potem spadając, dostarcza energii dużej elektrowni, następnie wędruje do wodociągów.

Jako port handlowy ma Warna starożytne, greckich czasów sięgające tradycje. Była wtedy grecką kolonią i nosiła miano Odessus. Dziś stanowi najważniejszy port handlowy i pasażerski Bułgarii jako punkt wyjścia na morze śródziemne.

Warna wśród miast bułgarskich należy do najbardziej pobożnych. Rybacy i marynarze — na skutek specjalnej atmosfery psychicznej, jaką stwarza obcowanie z żywiołem morskim, są ogromnie przywiązani do religii. Stąd powstało tu około trzydziestu cerkwi.

W bogatej cerkwi rosyjskiej św. Atanazego odbywają się codziennie nabożeństwa dla licznej w Warnie kolonii emigrantów rosyjskich. Jest również spora ilość Greków i Turków. W sąsiedztwie ich meczetu stoją dawne magazyny tureckie. Idąc ku wybrzeżu spotykamy jeszcze targ rybny, nasycony wilgocią i specyficznym zapachem świeżych ryb morskih.

W pobliżu widowisko: walce dwóch bokserów na ulicy przygląda się tłum wieśniaków. Przybyli właśnie do Warny na ogólnobułgarskie święto wsi urządzane zawsze pod koniec lata. Miasto zakwitło bogactwem strojów ludowych, niezrównanych w pięknym kolorycie i rozmaitości ozdób. Najliczniej zjawili się mieszkańcy okolic Warny, lecz nie brak delegacyj z dalekiej Riły, z okolic Sofii, Łomu, Plowdiwu, Tirnowa i Ruszczuka. Ulicami Warny kroczy dostojny korowód. Kilka dziesiąt tysięcy ludzi przybyłych na święto ludowe, reprezentuje rolniczą organizację bułgarską, pracującą nad gospodarczym i kulturalnym odrodzeniem wsi.

W wielkiej masie odświętnie ubrany — wygląda lud bułgarski dorodnie. Nie ma ludzi słabych fizycznie. Ogorzałe od pracy w polu twarze uśmiechają się do przedstawicieli władz, przyjmujących defiladę.

Nie brak w tłumie kobziarzy i skrzypków. Dźwięki ludowych instrumentów giną wśród głośnych okrzyków, którymi poszczególne grupy witają starostę powiatu.

Nagle wzrok wszystkich przykuwa duża mapa Bułgarii, niesiona przez wieśniaków. Mapa zrobiona z ziaren rozmaitego koloru, produkowanych w kraju: kukurydzy, grochu zielonego i białego, z różnych gatunków zboża. Czarnym grochem oznaczył wiejski kartograf ziemie zabrane Bułgarii choć etnicznie jej przynależne: Dobrudżę, Trację i Macedonię. Mapie towarzyszył wymowny napis: „Nigdy zabranych nam ziem żałować nie przestaniemy".

Po kilku godzinach programu poważnego rozpoczęły się tańce na ulicach miasta. Wtedy Warna zamieniła się w tańczące koło, porywające wszystkich w takt „hora" — narodowego tańca bułgarskiego.

W tym świątecznym dniu Warna międzynarodowa, złożona z cudzoziemskich letników i turystów, miała okazję odetchnąć atmosferą prawdziwej czystej Bułgarii. K. Z.


TAJEMNICA SZCZĘŚCIA W GRZE LOTERYJNEJ I POWODZENIA W ŻYCIU

Przepowiednie słynnego Jasnowidza WOMOUTHA zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Opracowuje horoskopy - przepowiednie roczne i na całe życie. Daje możność zdobycia trwałej miłości pożądanej osoby. Kto, kiedy i na jaki numer może wygrać na loterii? Zestawi na podstawie obliczeń kabalistyki dla każdego szczęśliwy numer losu pod gwarancją wygranej. Podać dokładną datę urodzenia, czytelny adres, załączyć 1 złoty znaczkami na porto. Adres: *WOMOUTH, Kraków, Straszewskiego 25/12.* Osobiste przyjęcia codziennie.



Reumatyzm? BAYER TABLETKI ASPIRIN PRAWDZIWE TYLKO Z KRZYŻEM BAYER'A


Maria Hempel-Gierdawa.

# SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 97

Niedobrowolny wyścig

Ona: Do widzenia, mój kochany, dalej już nie potrzebujesz mnie odprowadzać!

Oczywiście, gdybym mieszkał sam — nie zrobiłbym takiej propozycji, ale skoro w domu jest matka... Zobaczysz, *jak będzie ci u nas dobrze! A jeżeli chodzi ci o to,* że nie chcesz być bezczynną — to w domu naszym, który jest wielkim pałacem, w majątku, w winnicach na pewno będziesz mogła znaleźć sobie zajęcie, takie jakie ci się będzie podobało i jakie z przyjemnością zajmie twoją kochaną główkę. Zgódź się najmilsza! Tak bardzo proszę...

— Za dużo projektów na raz! Jak może pan wymagać, abym tyle ważnych spraw w jednej chwili, niespodziewanie, decydowała! Zresztą musi się pan przedtem porozumieć z matką... napisać jej, że chce się pan żenić, czy nie ma nic przeciwko memu pobytowi u państwa na wsi. Inaczej nie można...

— Droga moja! Ja już to wszystko zrobiłem!

— Taki pan był pewny mojej odpowiedzi?..

— Owszem, byłem pewny, bo wiedziałem, że instynktownie, jako nieszczęśliwa istota, nie odrzuci pani serca i szczęścia, które do pani idzie. I dlatego już wcześniej napisałem do mojej matki. Mój stosunek z nią jest bardzo przyjacielski. Wie o wszystkim, co się ze mną dzieje. Zaraz po pierwszym wieczorze, kiedy poznałem panią, napisałem jej, że się zakochałem od pierwszego wejrzenia i że będę starał się zdobyć twoją wzajemność, bo tylko z tobą pragnąłbym się ożenić.

— Jakto?! Tak od razu powstały w panu wszystkie te decyzje?

— Od razu. Zawsze szybko się decyduję. Więc jakże będzie? Pojedziesz do nas od razu?

— Naprawdę, trudno mi w tej chwili odpowiedzieć... Niech mi pan pozwoli się namyślić, zastanowić... Przecież to wszystko, to bardzo ważne decyzje życiowe...

— Dobrze, do jutra zostawiam ci czas. Ale będę bardzo nieszczęśliwy, jeśli nie zgodzisz się pojechać ze mną. Ja przecież muszę wyjechać, i tak dłużej tu pozostałem, niż wymagały tego interesy moje i wszystkie sprawy. Rozstawać się z tobą nie chcę, to byłoby zbyt przykre.

— Więc jutro przyjdzie pan po odpowiedź.

— Nie mów mi pan. Jestem już twoim narzeczonym. Mów mi Janku.

Tak ten człowiek, pomimo że go lubię, był mi obcy i daleki, że inna forma niż „pan" wydawała mi się zdecydowanie nie na miejscu. Ale właściwie on w swej prośbie miał zupełną rację. Zgodziłam się

— Przyjdź więc, Janku, jutro po odpowiedź, a teraz pożegnaj mnie, bo muszę o wszystkim co mi powiedziałeś poważnie pomyśleć. I nie gniewaj się za brak mojej gościnności...

Brageton podniósł się, aby odejść. Zadrżałam na myśl, że może zechce mnie pocałować. Nie miałam na to najmniejszej ochoty. Podałam mu rękę na tyle chłodno, że nawet jeśli miał jakieś zamiary serdeczności — to schował je do kieszeni.

Rada byłam, gdy zostałam sama. Zmęczyła mnie ta rozmowa.

Teraz, gdy opisuję ją i myślę o tym wszystkim, nie mam zamiaru cofać mojej decyzji. Widocznie tak ma być, skoro Opatrzność postawiła na mojej drodze tego człowieka. Stosunek jego do mnie jest uczciwy i nic mu zarzucić nie można. Jeśli ja nie mogę być szczęśliwa, niech choć ktoś za moim pośrednictwem będzie szczęśliwy. Ja już nie mam nic w życiu do stracenia, bo wszystko straciłam.

Nie wiem tylko jak zdecydować z wyjazdem do jego matki. Obydwie te panie będą pewno czuły się w obowiązku zabawiać mnie, może są ciekawe, może będą starały się mnie wybadać w sprawie mojej przeszłości. Zanadto zżyłam się już z samotnością, aby miało mnie nie przestraszać nowe przymusowe otoczenie. A z drugiej strony — wieś. Pobyt na wsi. Pola, las, łąka. Tak, wiem, że to nie będzie takie jak tam, jak nasze, ale nie będzie bruku, kamienic, samochodów, tramwajów, okropnego gwaru miasta. Może na wsi francuskiej będę jednak bliżej wsi polskiej, niż żyjąc w mieście. Może jak wyjdę wieczorem do ogrodu i będzie nade mną niebo z gwiazdami — może będzie mi się mogło wydawać, że jestem — w Polsce... Albo jak wejdę w łan zboża... czerwone maki i tam przecież kwitną... bławatki...

O Boże, Boże... Maju — Polsko moja droga...

Pojadę.

16 czerwca 1924 r.

Brageton przyszedł po odpowiedź. Ucieszył się jak dziecko, gdym mu powiedziała, że jestem gotowa wyjechać z nim razem. Wyjedziemy za cztery dni. Nie zabieram wszystkich rzeczy. Zatrzymuję sobie pied-a-terre u pani Varibont. Nie chcę, żeby mój przyjazd do majątku Bragetona miał charakter ostateczny, wolę żeby był na razie wizytą. Gdy powiedziałam pani Varibont o moich zaręczynach z Bragetonem i o chwilowym wyjeździe dla zapoznania się z jego rodziną, była bardzo uszczęśliwiona. Pierwszy raz widziałam ją wzruszoną i inną niż zwykle. Ze łzami w oczach winszowała mi i składała jak najlepsze życzenia.

— Wiedziałam — dorzuciła — że wcześniej czy później w ten sposób skończy się pani samotne życie. Martwiłam się, że tak długo czekamy na to. Bogu dzięki, że wreszcie kres udręki przyszedł. De Bragetona znam od dawna, od szeregu lat. Już dwa razy był zaręczony, ale małżeństwa te nie doszły do skutku. Z panią dojdzie na pewno. Zakochany jest, jak szaleniec. To widać. Bardzo, bardzo się cieszę.

— Z kim był przedtem zaręczony? — zapytałam.

— Te, o których ja wiem, bo także u mnie je poznał, to pierwsza była młodziutka i bardzo ładna Angielka, a druga też, młodziutka i też bardzo ładna, Włoszka.

— Dawno to było?

— Z tą Włoszką chyba już ze trzy lata minęło.

— Dlaczego zrywał tamte zaręczyny?

— Nie wiem. On nie mówił mi. A ja sama nigdy o cudze sprawy nie pytam. A żadna z tych panien nie była potem w Genewie, w każdym razie u mnie nie zamieszkały, więc nie wiem co się z nimi teraz dzieje. Pewno powychodziły za mąż, bo to śliczne i miłe były panny. De Brageton ma dobry gust: nie kocha się w brzydkich! — Uśmiechnęła się pogodnie i serdecznie mnie ucałowała.

Bardzo, bardzo ją lubię. Wiem, że mam w niej przyjaciela, na którego w każdej potrzebie liczyć mogę.

Brageton widocznie jest bardzo kochliwy. Nic dziwnego — południowy Francuz. Jeżeli i moje z nim małżeństwo nie dojdzie do skutku, nie będę z tego powodu zmartwiona.

Jak tylko przyjedziemy na wieś, Brageton po załatwieniu najpilniejszych spraw, chce natychmiast wyjechać do Polski, aby zobaczyć się z kim trzeba w sprawie rozwodu.

Muszę się zająć przygotowaniami do wyjazdu — i nie chce mi się. Bo przecież w gruncie rzeczy nic mnie nie interesuje.

(W tym miejscu w pamiętniku jedna kartka pozostawiona jest czysta, dalszy ciąg zaczyna się na następnej).

(d. c. n.)

# Dobre serce kupca.

## ZBIÓRKA NA STARÓWCE.

Tytelman ma bardzo dobre serce, czu- e na niedolę ludzką. U Tytelmana są go- cie. Mówi się o rozpoczętej zbiórce odzie y na Pomoc Zimową.

— Trzeba pomóc tym biedakom — mó vi Cytrynowa. — Ja im oddam ostatnią ko zulę.

Tytelman jest zachwycony. Jakich on na dobrych znajomych! Złote serca.

W przedpokoju rozlega się dzwonek. Tytelman wychodzi, żeby otworzyć.

W drzwiach stoi jakaś pani i dozorca.

— Zbieramy odzież na Pomoc Zimową — mówi pani. — Czy nie byłby pan łaskaw oś ofiarować?

I kwestarka zaczyna opowiadać o stra znej doli bezrobotnych, o czekającej ich urowej zimie.

Tytelman ma łzy w oczach. Stają mu rzed oczyma szeregi zmarzniętych i głonych. Słyszy słowa Cytrynowej.

— Jabym oddała ostatnią koszulę.

Jest tak wzruszony, że zaczyna ściągać wieszaka palta swoich gości.

— Bierz pan! — mówi do dozorcy, po ając płaszcz Cytrynowej. — Bezrobotna tym będzie wyglądać, jak hrabianka. zagrzeje się biedactwo.

I tę jesionkę. Spójrz pani co za krój! Bezrobotny w tym będzie chodził, jak król.

Proszę! Jeszcze to, jeszcze to. Kapelu- ze też się im przydadzą, parę szalików też

— Dziękuję panu — mówi zdumiona kwestarka. — Doprawdy pierwszy raz do- taję taką ofiarę.

— Nie szkodzi. Parasolki też proszę wziąć. Te biedaki już dosyć zmokli.

Obładowany dozorca z kwestarką wy- hodzi. Tytelman wraca do gości.

— Pan Bóg nam to wynagrodzi — mó wi wzruszony.

— Co?

— Stał się dobry uczynek.

— Jaki?

— Ja oddałem wasze palta na bezrobot nych.

Zaległa przeraźliwa cisza. Przerwał ją rozpaczliwy krzyk Cytrynowej.

— Mój płaszcz też?!

— Naturalnie. Dlaczego miałem nie dać?

— Jak pan śmiał?

— Co znaczy jak? Przecież pani sama mnie wzruszyła! Pani sama mówiła, że oddadą ostatnią koszulę.

— Koszulę tak! Ja mam taką ostatnią z panieńskich czasów, co ja już jej nie noszę! Ale jak pan śmiał oddać płaszcz.

Goście zrywają się oburzeni. Biegną do przedpokoju. Na wieszaku wisi tylko palto Tytelmana.

— Łobuz! — ryczy Cytrynowa. — Swo jego palta nie oddał.

Tytelman wzdycha ciężko.

— Mojego kwestarka już nie mogła udźwignąć.

### W zastępstwie

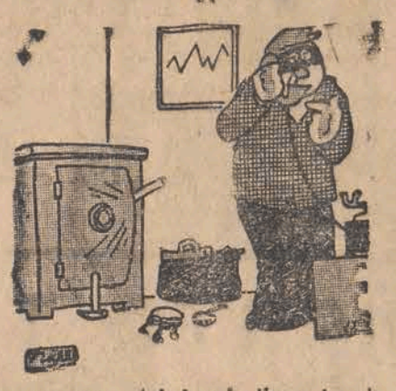

— Ile razy ci już mówiłem, że nie lubię, aby mi przeszkadzano w pracy.

# MIEJSKIE ZAKAZY

## zdenerwowały przybysza z prowincji.

Przyjezdny z małej dziury, nieprzyzwyczajony do ruchu wielkiego miasta i do jego porządków, czuje się na każdym kroku skrępowany.

Tak właśnie czuł się pan Kurka, kiedy po raz pierwszy znalazł się w mieście. Wyszedł z dworca i chciał przejść przez jezdnię.

— Na ukos przechodzić nie wolno! — zatrzymał go policjant.

Kiedy p. Kurka się cofnął i przez pół godziny stał na chodniku, zastanawiając się jak przejść, znów usłyszał głos policjanta:

— Tu nie wolno stać. Pan hamuje ruch.

Nie wiedząc jak się wydostać, wskoczył do tramwaju.

— Nie wolno skakać. Złotówka.

Przestraszony wyskoczył.

— Nie wolno wyskakiwać — złotówka!

Zdenerwowany splunął.

— Nie wolno pluć.

— Co to jest? — stracił cierpliwość pan Kurka. — Chodzić nie wolno, stać nie wolno, skakać nie wolno, wyskoczyć nie wolno, pluć nie wolno. To co u was wolno — pytam się!

Tyle się gada o wielkich miastach, ale wolę Kozią Wólkę! U nas w Koziej Wólce pan może chodzić i przechodzić i siedzieć i stać, ile pan tylko ma życzenie. Pan może skakać, jak pan ma na co i wyskoczyć. Pan może pluć, ile dusza zapragnie i gdzie zapragnie.

A co u was w mieście Przyjechałem dwie godziny temu, zapłaciłem już trzy kary i ciągle jestem koło dworca. Ja się boję ruszyć, ja się boję stąpnąć, ja się boję kichnąć. Wciąż tylko nie wolno i nie wolno.

Rozgoryczony pan Kurka powlókł się przed siebie. Ponieważ zaswędziło go w nosie i chciał kichnąć, a nie miał pewności czy za to nie grozi jakaś nowa kara, wszedł na wszelki wypadek do bramy.

Kichnął, wytarł nos, i rozejrzał się do koła. Spostrzegł wiszący w gramie napis:

„Wolno trzepać pościel od 9-ej do 11-ej".

Pan Kurka spojrzał na zegarek. Była dziesiąta.

— Już ja mam szczęście! — westchnął ciężko.

— Jak nareszcie coś wolno, to ja nie mam przy sobie pościeli do trzepania i nie mogę skorzystać.

# Rzewne wspomnienia

## na srebrnym weselu

Państwo Jóźwińscy w dwudziestą piątą rocznicę swych zaślubin urządzili srebrne wesele.

Zebrało się wiele gości, obdarzonych apetytem i humorem. Talerze pustoszały jeden za drugim, wódeczka lśniła w angielkach, jednym słowem — wesoło było.

Najbardziej zaś cieszył się sam pan Jaźwiński, który, zalany jak bela, ocierał co chwila spoconą łysinę krawatem sąsiada i podniósł się wreszcie, aby wygłosić okolicznościowe przemówienie:

— Goście moje kochane!

Oderwijcież na minutkie ślipia od talerzów, przestańcie robić gębami, pełnymi frygania, i zwróćcie łaskawe uwagie na gospodarza, któren w głupocie swojej tak się wam naźreć za darmochę daje.

Ponieważ że żonaty ze ślubną małżonka jestem już okrągłe dwadzieścia pięć latek i praktykie małżońskie niezgorsze posiadam, przeto mogie w tym względzie jakieś słowo rzec, które każdemu jednemu się przyda.

— Małżonko moja! — zwrócił się pan Jóźwiński do żony. — Nie chlip tak żałośnie, przecież nie na kazaniu obecna jesteś! To nie ksiądz, tylko mąż twój rodzicy weselne mowe uskutecznia!

Przykładną mi byłaś żoną, nie mogie c. tego odmówić.

I wódki mi trąbić nie dawałaś, ponieważ że niezdrowa, i fajką nigdy sztachnąć się nie mogłem...

Pilnowałaś, żebym z lafiryndami się nie szwendał, bo to grzech dla żonatego i do łóżka mnie razem z kuramy kitowałaś...

Insze żonate ludzie to mieli różne troski i zgryzoty, a ja nie. Bez cały czas to tylko jedne jedyne miałem zmartwienie:

Po cholerę się z tobą ożeniłem?...

Goście ryknęli wielkim śmiechem. Brzuchy im się trzęsły, karki nabrzmiały, po policzkach płynęły łzy...

Najgłośniej zaś śmiał się pan Stanisław Kwitek, który z wielkiej uciechy trzepnął mocno w kolano siedzącego obok Jana Bączkowskiego. Pan Bączkowski nie pozostał naturalnie sąsiadowi dłużny i wyrżnął go z całej siły w zęby.

Wynikła z tego bójka, w rezultacie której obaj panowie podali się wzajemnie do sądu.

Ponieważ jednak na rozprawie udało się strony pogodzić, sąd sprawę umorzył.

# REKORDOWY BIEG

## nieznanego sportowca

Bieg przez ulice miasta zgromadził licznych zawodników. Świetnie się prezentowali w pasiastych koszulach i krótkich spodenkach, a gdy na dany znak zerwali się do biegu, publiczność poczęła ich żywiołowo dopingować:

— Gazu!! Gazu!!

Na czoło wysunął się zawodnik, oznaczony numerem „2". Wyprzedził znacznie pozostałych i zwycięstwo jego zdawało się być niewątpliwe.

Ale wtem wśród biegaczy wyodrębniła się nieznana w kołach sportowych postać. Zawodnik ten, krępowany zwykłym szarym garniturem i sztywnym kołnierzykiem, biegł, tupiąc kamaszami na haczyki z niezwykłą szybkością i mijał jednego rywala za drugim.

Po chwili zrównał się z numerem „2".

Zdumiony szybkobiegacz starał się dotrzymać intruzowi kroku, ale gdzie tam! Nieznany sportowiec minął go, jak błyskawica, przy czym furknął krawatem i przytrzymał na głowie melonik.

Zrozumiałe, że pan Kuba Rabarber — bo on to właśnie był nieznanym sportowcem — pierwszy przybył do mety. Przerwał wstęgę, witany hucznymi oklaskami, i padł zziajany na trawę.

— Winszuję panu! — rzekł sędzia, zdziwiony niesportowym strojem pana Kuby.

— Czy nie zechciałby pan udzielić wywiadu dziennikarzom? Czemu mianowicie przypisać, że pan, jak widać nie sportowiec, biegł dzisiaj tak szybko?

Pan Kuba dyszał ciężko.

— Jestem winien dwa złote Mońka Sznapsa — rzekł. — I on mnie goni z wielkim kijem.

Istotnie po chwili zjawił się drugi „sportowiec" w meloniku. Trzymanym w ręku kijem chciał koniecznie uderzyć pana Kubę, do czego jednak nie dopuściła zgromadzona publiczność.

Ostatecznie pan Kuba nie otrzymał pierwszej nagrody, gdyż nie był wpisany na listę zawodników.

Zrezygnował z pucharu dość łatwo. Natomiast pan Moniek gromkiem głosem domagał się drugiej nagrody, przy czym powiedział na sędziego „sędzia kalosz", za co ukarany został dwudniowym aresztem.

### Pomoc

— Jeżeli pan szuka guzika do koszuli, to ma pan tutaj!

### Oczekiwanie

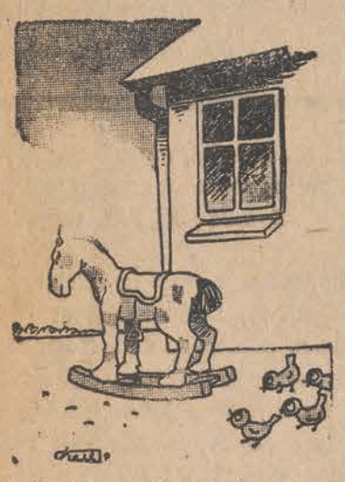

Wróbelki na placu zabaw.

# Osiem korzystnych ofert

## dla poszukującego pracy.

Przyjechał z prowincji młody człowiek, który chciał znaleźć pracę w mieście. Nie znał tu nikogo, więc dał ogłoszenie do gazety:

„Młody mechanik szuka pracy. Oferty do redakcji sub „bezrobotny".

Czekał cierpliwie na rezultat i... o radości! Zaledwie po trzech dniach otrzymał całą paczkę propozycyj i ofert! Zabrał się gorąco do czytania.

**I oferta.**

Szanowny Panie! Szuka pan posady, to znaczy, że pan jest biedny. Jeżeli jest pan biedny, to znaczy, że potrzebny jest panu majątek. Może go pan łatwo zdobyć. Kup pan natychmiast naszą książkę pod tytułem: „Jak dojść, dobiec, doskoczyć do majątku". Wysyłamy za zaliczeniem. Cena 3 zł. Księgarnia Kropka.

**II oferta.**

Szuka pan posady? Chce pan wiedzieć czy ją pan znajdzie? Proszę nie zwlekając odwiedzić wróżkę - chiromantkę Trawiatę (Cicha 1). Dla niezamożnych ulgi. Przyjmuje od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.

**III oferta.**

Po co panu posada, jeżeli tylko za 10 zł możesz pan, grając w naszej najszczęśliwszej kolekturze, wygrać milion. W ostatnim ciągnieniu padła u nas wygrana 50.000. Przysyłamy panu 3 szczęśliwe numery.

**IV oferta.**

Kto szuka pracy powinien nosić tylko trzewiki firmy „Skórpol", które się nigdy nie zdzierają. Polecamy duży wybór. Ceny niskie.

**V oferta.**

Czy to ty ogłoszenie podałeś do gazety, kochany Stasiu? Jeżeli to ty, to znaczy, że specjalnie posadę zmieniasz, żeby mnie alimentów nie płacić. Ale ja cię na nowej posadzie też znajdę i kwasem cię obleję! Żebyś wiedział!

A jeżeli to nie ty, to przepraszam za omyłkę.

Kochająca Kundzia.

**VI oferta**

Kto chce znaleźć pracę, musi skończyć kursa szoferskie Gwizdalskiego. Dla bezrobotnych ulgi.

**VII oferta.**

Szukasz pracy? Znajdziesz ją, jeżeli będziesz prał swą bieliznę w mechanicznej pralni „Mydlin". Bielizna bowiem prana w pralni „Mydlin" wzbudza zaufanie i szacunek.

**VIII oferta.**

Szanowny Panie! Jestem przystojną, stęsknioną młodą wdówką. Nie ma pan roboty? Przyjdź pan do mnie jutro o 9-ej, kiedy gospodyni wyjdzie. Będzie pan miał pełne ręce roboty. Czekam z utęsknieniem.

Krochmalska.

P. S. Czy pan aby tylko przystojny?

# Letnisko czy knajpa?

## NIEPOROZUMIENIE NA WYCIECZCE.

Lato minęło. Letniska opustoszały. I tylko jeszcze od czasu do czasu na sali sądowej odzywają się echa letnich przeżyć.

Przy pulpicie dla oskarżonych stoi dwóch młodzieńców. Oskarża wytwornie ubrana pani.

— Miałam w tym roku wyjechać do Paryża, ale ponieważ mąż pragnął, żebym była blisko, więc spędzałam lato pod miastem.

— To do sprawy nie należy. Proszę się streszczać — upomniał sędzia...

— Siedziałam wieczorem na werandzie gdy nagle wchodzą ci oto dwaj panowie, obydwaj pijani i każą sobie podać wódkę i zakąskę.

— Omyłkowo, proszę sądu! — wyjaśnia jeden z oskarżonych. — Myśleliśmy z kolegą, że to knajpa.

— Proszę nie przerywać. Niech pani mówi dalej.

— Więc ci panowie weszli i zaczęli mnie traktować, jak kelnerkę. „Panienko" do mnie mówią! Do mnie, żony dyrektora firmy!

— A kto mógł wiedzieć, że pani jest mężatka? — przerywa znowu jeden z oskarżonych. — Na nosie nie napisane! I z zresztą do kelnerki zawsze się mówi „panienko". Mężatka, czy nie mężatka.

— Kazali mi natychmiast podać śledzia na zakąskę. A że w domu nie miałam śledzia, tylko szprotki, więc zaczęli się awanturować, że kiepska obsługa.

— Dlaczego pani od razu nie zwróciła uwagi, że to nie restauracja?

— Bałam się, panie sędzio! Panicznie się bałam! Służąca miała wychodne, dozorcy w willi nie było... Byłam sama wobec dwóch pijanych... Ten wyższy zaczął mnie klepać, a ten niższy szczypać...

— Zwyczajnie, proszę sądu. Jak podchmielone goście do kelnerki.

— I uparł się, żebym mu usiadła na kolana. Zjedli wszystko co miałam przygotowane do kolacji i kazali mi sporządzić rachunek. A kiedy powiedziałam, że nie chcę pieniędzy, tylko żeby poszli, to się obrazili...

— Bo my darmochy nie lubim!

— ...zbeształi mnie, położyli 5 złotych i 50 groszy dla mnie na piwo!.. Mnie, żonie dyrektora firmy na piwo!.. Ledwo trzymałam się na nogach, panie sędzio! Na szczęście nadszedł dozorca, zatrzymał ich i odprowadził na posterunek policji.

Wytworna pani skończyła oskarżenie. Sędzia zwrócił się do oskarżonych.

— Dlaczego oskarżeni naszli dom tej pani?

— Proszę Sądu — zaczął jeden z oskarżonych — myśmy wcale nie naszli, tylko wdepnęliśmy na chwilkę do knajpy. Pojechałem z kolegą na wycieczkę za miasto, byliśmy troszkę pod gazem i po dłuższym spacerze pić nam się zachciało. I nagle widzimy — knajpę.

— To nie była knajpa, tylko prywatna willa...

— Ale nam się wydało, że knajpa. Bo po pi[illegible] szyld był

— To był szyld z nazwą willi — wyjaśniła oskarżycielka.

— Po drugie stolik stojał nakryty na dwie osoby...

— Służąca przed wyjściem nakryła do kolacji.

— Po trzecie z 5 kilometrów przeszliśmy i żadnej knajpy nie było. Więc według naszego obliczenia tu już musiała być. A po czwarte, kiedyśmy weszli to przy tej pani jakiś facet siedział, po rękach i nie po rękach ją cmokał, a na nasz widok zwiał. Więc myślim sobie, młodziak do kelnerki się przywala, bo nikogo nie ma. A jak zobaczył, że goście idą, to się usunął z interesu.

Wytworna oskarżycielka zarumieniła się po same uszy.

— To był, panie sędzio, pewien znajomy.. bardzo nieśmiały... Sądził, że to mój mąż nadchodzi i.. przeląkł się głupiutki.

W tym momencie z ławek dla publiczności podniósł się barczysty, poważny jegomość.

— O tym ostatnim szczególe nic mi nie mówiłaś — powiedział ponurym głosem.

Pani odwróciła się zmieszana.

— Ach mój drogi, to było głupstwo, doprawdy...

— Głupstwo?! Że szykowałaś kolację na dwie osoby, choć mnie się nie spodziewałaś?.. Głupstwo, że cię jakiś smakosz obcmokiwał? Co tam było na wsi? Letnisko porządnej mężatki, czy knajpa?

Oskarżeni uśmiechnęli się z triumfem i skłonili się sądowi.

—Proszę sądu, o ile rodzony mąż nawet nie wie, czy to dom był, czy knajpa, to skąd myśmy mogli wiedzieć? Ludzie zupełnie obce i w dodatku pod gazem"

### Rekomendacja

Nowa kucharka: — To nie są naklejki hotelowe poszę pani, lecz adresy moich byłych pań domu.

**Kupiony znaczek F.O.M**

tworzy miliony potrzebne na budowę — polskich okrętów wojennych!

# SPORT.

## Chmielewski i Tałun w Europie rozegrają kilka spotkań.

Pobytowe wizy w Stanach Zjednoczonych Chmielewskiego i Ta'una przekroczą wkrótce swój ostateczny termin, wobec czego obaj będą musieli wrócić prawdopodobnie na kilka tygodni do Europy. Zapewne z tej okazji obaj zawodowcy przybędą na krótko do kraju.

Jak się dowiadujemy, Cyganiewicz zajęty jest obecnie kontraktowaniem walk dla Chmielewskiego i Ta'una na czas ich krótkiego pobytu w Europie. Szczegółów na razie brak.

## NOWY REKORD ŚWIATA ustaliły Dunki w sztafecie pływackiej.

Zakończony został dwudniowy międzypaństwowy mecz pływacki pań Holandia — Dania, rozegrany w Kopenhadze.

W ostatecznej punktacji zwyciężyła Dania w stosunku nadspodziewanie wysokim 40:3 pkt.

W drugim dniu zawodów sztefeta duńska ustanowiła nowy rekord światowy, przebywając 4 × 100 mtr. stylem dowolnym w czasie 4:27,6 min.

## Udział Rosji w Olimpiadzie staje się coraz możliwszy.

Pisma szwedzkie donoszą, że Sowiety zgłosiły swą kandydaturę na członka Miedzynarodowego Federacji Piłki Nożnej.

Prośba Sowietów motywowana jest tym, że pragną oni wysłać swą drużynę na turniej olimpijski w He'sinki. Jak wiadomo, Rosja uprzednio złożyła już prośbę o przyjęcie do Federacji Lekkoatletycznej.

## S. K. S. wysyła Sodułę na bieg maratoński w Poznaniu.

Dziś w niedzielę dnia 9 października rb. w Poznaniu odbędą się zawody o mistrzostwo Polski w biegu maratońskim.

W konkurencji tej weźmie udział zawodnik Strze'eckiego Klubu Sportowego Soduła Szczepan poraz 14.

Należy nadmienić, iż zawodnik ten w roku 1932 zdobył tytuł mistrza Polski. Natomiast w innych latach zajmował zawsze jedno z lepszych miejsc. W chwili obecnej znajduje się w dobrej formie i należy przypuszczać, iż odegra poważną rolę w tym biegu.

## Czy Garbarnia straci dwa punkty? Dzisiejsze sensacje sportowe.

Program imprez niedzielnych jest następujący:

**W WARSZAWIE:**

Na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 15 mecz ligowy Warszawianka — Cracovią.

Na sali Stadionu Wojska Polskiego odbędą się dwa mecze bokserskie o mistrzostwo klasy A: o godz. 12-ej PZL — Okęcie, o godz. 19-ej Polonia — CWS.

O mistrzostwo klasy B walczą Orkan — Gwiazda i Broń — Czechowice.

W lokalu Syreny o godz. 18-ej „Dzień W. O. Z. A.". Na program „Dnia" złożą się walki zapaśnicze z udziałem czołowych atletów Warszawy.

O mistrzostwo warszawskiej ligi okręgowej grają: Skra — Znicz, Fort Bema — Legia, CWS — Orkan, PZL — Okęcie i Granat — PWATT.

W Wilanowie doroczny bieg myśliwski Św. Huberta.

Automobilklub Polski organizuje pierwszą jazdę terenową, która polega na przebyciu 120 km terenu, przy czym na trasie znajduje się m. in. bród szerokości oko.o 20 m. Drugim zadaniem kierowców są próby szybkości i zawracania na drodze gruntowej w trudnych warunkach. Start do jazdy okrężnej nastąpi o godz. 8-ej rano z Lasku Bielańskiego.

Na boisku Polonii o godz. 10-ej rano odbędą się zawody lekkoatletyczne z udziałem Cejzikowej i Staniszewskiego. W programie spotkanie pań Polonia — Skra i spotkanie panów Polonia — PKS.

**W KRAJU:**

W Łodzi mecz o wejście do Ligi Union - Touring — Garbarnia, w Krakowie mecz ligowy Wisła — Polonia, w Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — ŁKS, w Świętochłowicach mecz o wejście do Ligi Śląsk — PKS, we Lwowie mecz ligowy Pogoń — AKS, w Poznaniu bieg maratoński o mistrzostwo Polski i mecz lekkoatletyczny Poznań — Pomorze, w Bydgoszczy jeździeckie mistrzostwa Polski. w Gdyni ostatni start Walasiewiczówny przed wyjazdem do Ameryki. w Wilnie mecz ligowy Śmigły — Warta i mecz bokserski RKS — KPW Pomorzanin Toruń.

**W ŁODZI.**

PIŁKA NOŻNA: Boisko ŁKS-u przy Al Unii o godzinie 15-ej mecz o wejście do Ligi: Union - Touring — Garbarnia (Kraków). Zawody o mistrzostwo klasy A: na boisku WKS o godz. 11-ej ŁTSG — Burza; na boisku Wimy o godz. 11-ej: Wima — Zjednoczone na boisku SKS o godz. 11-ej: SKS — Sokół (Zgierz), na boisku Sokoła w Pabianicach o godzinie 11-ej: PTC — WKS. Zawody o mistrzostwo klsy B: na boisku ŁKS o godz. 11-ej: ŁKSIb — Tur ,na boisku UT o godz. 15.30: Bar Kochba — Hakoah; na boisku Miejskim w Zgierzu o godz. 11.30 Boruta — Sokół (Łódź); w Aleksandrowie o godz. 15.30: Sokół (Aleks.) — Widzew. Poza tym w Łodzi i na prowincji odbędą się zawody o mistrzostwo klasy A.

ZAPASY: W hali sportowej Wimy od godz. 14-ej: dokończenie mistrzostw zapaśniczych okręgu w stylu wolno - amerykańskim.

LEKKA ATLETYKA: Na stadionie Wimy przy ulicy Rokicińskiej o godz. 14-ej finałowy trójmecz: ŁKS — Wima — IKP o mistrzostwo okręgu.

BOKS: W sali Filharmonii o godz. 12.30 mecz o mistrzostwo klasy A: Hakoah — Zjednoczone. W sali Geyera o godz. 11.30 mecz o mistrzostwo, drużynowe klasy B: Geyer II — TFSJ. W Pabianicach mecz o mistrzostwo drużynowe klasy A: KE — IKP.

KOLARSTWO: Na stadionie ŁKS-u o gonidzie 9-ej rano: start do wyścigu kolarskiego na przełaj (cyklo pedestre) na dystansie 25 kilometrów.

PIŁKA RĘCZNA: Na boisku HKS, Piotrkowska 180, o godz. 11-ej mecz finałowy szczypiorniaka żeńskiego o nagrodę ŁOZPR: IKP — Zjednoczone.

TENIS: Na kortach UT przy ul. Wodnej: dokończenie turnieju o tytuł mistrza Łodzi.


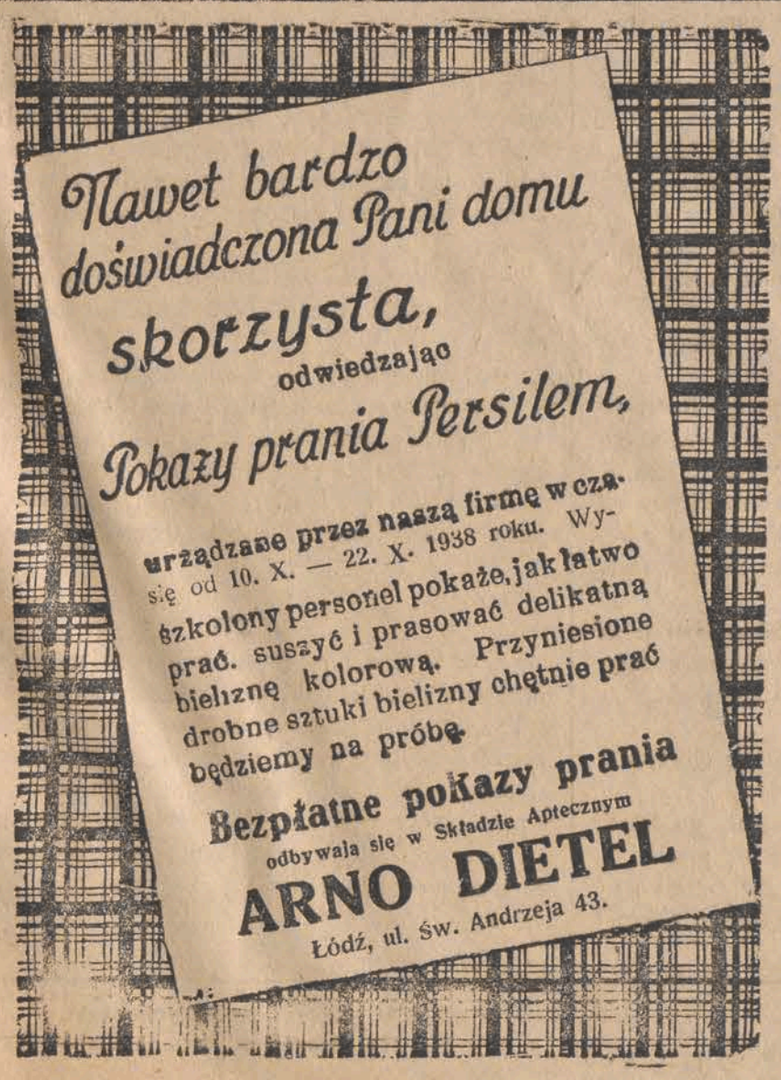




**Towarzystwo Osiedli Robotniczych**
**Sprzedaje na własność**
**DOMKI ROBOTNICZE**
**z parcelami ogrodowymi**
**w Osiedlu na Stokach.**

Cena domu wraz z ogrodzoną przynależną parcelą ogrodową wynosi 7.100 złotych. Wkład gotówkowy nabywcy wynosi 1.000 złotych. Pozostała kwota 6.100 złotych rozłożona jest na 50 lat przy niskim oprocentowaniu 2 proc. rocznie.

**Spłata długu łącznie z oprocentowaniem** następuje w półrocznych ratach po 96 złotych, co **wynosi 16 zł. miesięcznie.**

Osiedle położone jest w jednym z najzdrowszych przedmieści Łodzi na przedłużeniu ulicy Pomorskiej, posiada na miejscu 7-mioklasową Szkołę Powszechną i w najbliższym czasie otrzyma stałe połączenie autobusowe z miastem.

Domy w osiedlu oglądać można przez cały dzień, zgłaszając się do dozorcy na miejscu.

Szczegółowych informacyj udziela i zgłoszenia kandydatów przyjmuje delegat Towarzystwa Osiedli Robotniczych, w lokalu Biura Regionalnego Planu Z. O. Ł., **plac Dąbrowskiego 5** (gmach Sądu Okręgowego), **pokój 145,** między godziną 12 a 14-tą.


## Sytuacja sezonowców. Bolączki świata pracy.

ŁÓDZ, 9 października. — Tak jak w latach ubiegłych organizacje zawodowe robotników sezonowych podjęły i w roku bieżącym akcję aktualną w związku ze zbliżaniem się terminu zakończenia robót sezonowych. Wprawdzie roboty prowadzone będą w dalszym ciągu, jednak już dziś związki zawodowe mają poważne obawy, by na skutek ograniczenia w tym roku kredytów, nie wszyscy zatrudnieni nabyli prawi do ustawowych zasiłków.

Po tej linii właśnie idzie wszczęta przez związki energiczna akcja, interwencyjna. Wobec ważności chwili zarządy związków zwołują ogólne zebrania, celem uzgodnienia wytycznych akcji.

Wczoraj odbyło się zebranie sezonowców, zgrupowanych w związku „Praca" (Wodny Rynek 13). Przedmiotem obrad była sytuacja sezonowców wytworzona w bieżącym roku oraz kwestia przyśpieszenia wypłat jednorazowego zasiłku, zimowego w kwocie zł. 30.

Poza tym omówiono sprawę wyborów samorządowych oraz do Sejmu i Senatu.

**OGÓLNE ZEBRANIE DELEGATÓW.**

W tym samym lokalu związkowym odbyło się ogólne zebranie delegatów i poborców fabrycznych przemysłu włókienniczego.

Delegaci robotniczy omówili aktualne zatargi na terenie fabryk Eitingona, wskazując na konieczność jak najszybszego ustalenia norm obsługi maszyn na przędzalniach.

Jak donosiliśmy w sprawie tej odbyła się na terenie inspekcji pracy konferencja arbitralna. w wyniku której arbiter ministerialny inż. Wróblewski zapowiedział na początek nadchodzącego tygodnia wydanie orzeczenia dotyczącego norm obsługi maszyn dla przędzalników Eitingona.

Podobnie jak sezonowcy, na zakończenie obrad omawiali sprawy wyborcze i włókniarze.

**LIKWIDACJA STRAJKU.**

W fabryce pończoch Zylberszaca przy Al. Kościuszki 92 zlikwidowany został strajk robotniczy, powstały na tle niehonorowania stawek płac oraz zamierzanej przez właściciela redukcji szeregu robotników. Na skutek interwencji inspekcji pracy fabrykant zgodził się pozostawić przy pracy wszystkich robotników oraz wypłacić wyrównanie.

**AKCJA MAJSTRÓW.**

W niedługim czasie należy oczekiwać zasadniczych rozstrzygnięć w sprawie postulatów związku majstrów fabrycznych w Łodzi, domagających się zawarcia układu zbiorowego z mocą obowiązującą wszystkie ośrodki przemysłowe w Polsce.

Ponieważ od chwili złożenia przez związek projektu układu w Ministerstwie Opieki Społecznej upłynęło sporo czasu, przystąpiono do precyzowania stanowiska na wypadek gdyby zaszła konieczność chwycenia się ostrzejszych środków. W związku z tym odbywają się w dalszym ciągu zebrania poszczególnych sekcyj majstrów fabrycznych, które ustalają swój stosunek do akcji.

Jak przypuszczają — odpowiedź na projekt związku — Ministerstwo nadeśle w bieżącym tygodniu.


**PRZY ATAKACH WATROBIANYCH** przeciwko kamicy żółciowej i złej przemianie materii stosuje się zioła Dra Cz. Krassowskiego, znak ochr. towar. **KAMICINA.** Cena pudełka z.ł 2 — Do nabycia w aptekach i skład. aptecz


## 1500 robotników zaopatrzyło się w odbiorniki radiowe.

Wielka i niezmiernie ważna akcja Wojewódzkiego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Łodzi, zmierzająca w kierunku zradiofonizowania wszystkich ośrodków i mieszkań robotniczych — zatacza coraz szersze kręgi.

Doniedawna w 53 zakładach przemysłowych na terenie Łodzi, Zgierza i Pabianic mogli robotnicy zaopatrywać się w komplety odbiorników kryształkowych, spłacając je ratami po 50 groszy tygodniowo. Onegdaj pod przewodnictwem inspektora Pracy inż. W. Wyrzykowskiego, wiceprezesa Komitetu Radiofonizacji Kraju w Łodzi odbyło się dalsze kolejne zebranie z przedstawicielami 13 fabryk, które również przystąpiły do tej akcji. W ten sposób na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego w 70 zakładach przemysłowych robotnicy mogą zaopatrywać się w radioodbiorniki.

Dotąd, dzięki akcji Wojewódzkiego Komitetu Radiofonizacji Kraju zaopatrzyło się w odbiorniki radiowe 1500 robotników.

## Liczne ofiary na rzecz ludności na Śląsku Zaolzańskim.

W sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego odbyło się zebranie delegatów kół środowiskowych Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej pod przewodnictwem nacz. L. Chwalbińskiego. Zebrani podjęli następującą uchwałę:

„Delegaci kół środowiskowych Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej w Łodzi zebrani w dniu 6 października 1938 r. na konferencji organizacyjnej komunikują, że samorzutnie zebrali ok. 30.000 złotych na rzecz ludności polskiej na Śląsku Zaolzańskim.

Rozumiejąc, że chwila obecna wymaga poparcia tak słusznej i wielkiej akcji nietylko przez świat pracy, lecz również przez przemysł, handel, kupiectwo, wolne zawody i organizacje zawodowe, zebrani apelują do ogółu społeczeństwa, aby za przykładem kół Towarzystwa Pomocy PoloniiZagranicznej nie szczędzili ofiar na rzecz pomocy rodakom z Zaolzia".

Zebrane składki należy wpłacać do Komitetu Walki o Śląsk za Olzą Nr konta PKO. 303.700 lub do biura Okręgu Łódzkiego T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej 11 Listopada 26, telefon 172-05.

**SKŁADKA WŚRÓD PRACOWNIKÓW ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADÓW WŁÓKIENNICZYCH K. SCHEIBLERA I L. GROHMANA. Na potrzeby poszkodowanych Polaków za Olzą**

Zbiórka pieniężna dla Polaków poszkodowanych za Olzą zapoczątkowana przez Oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego „Księży Młyn" oraz Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych, wśród pracowników Zjednoczonych Zakładów dała pokaźny rezultat, a mianowicie: zł. 5.146.20. Kwota ta została przekazana do Warszawy na rachunek Nr 494 Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej — Zarząd Główny Ekspozytura Komitetu Walki o Śląsk za Olzą.

## Dzisiejsza pogoda według Pima.

ŁÓDŹ, 9. 10. — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda zmienna z przelotnymi opadami, w górach śnieg. Chłodno, temperatura w ciągu dnia do 15 st. dość silne wiatry zachodnie.

**DANCING ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ.**

Łódzka Rodzina Radiowa uprzejmie zaprasza swych członków i sympatyków na dancing dziś o godz. 17-ej, który odbędzie się w restauracji Hotelu Polskiego przy ul. Piotrkowskiej Nr 3.

W programie występy artystyczne. Dochód przeznaczony na wykończenie internatu dla dzieci niewidomych przy ul. Przyszkole.

**LEKKI WIECZÓR MUZYCZNY.**

Ognisko Łódzkie Polskiej YMCA zaprasza wszystkich swoich sympatyków na lekki wieczór muzyczny, który odbędzie się w piątek, dn. 14-go bm. o godz. 20. W wieczorze tym wezmą udział artyści: J. Jaraczówna, K. Hencz, A. Kalisz (trio cytrzystów), Ant. Makowski) (klarnet i gitara hawajska), B. Brzeziński (gwizd) oraz J. Małecki (harmonijki ustne). Akompaniuje p. Wentlandt.

Impreza ta odbędzie się w gmachu Polskiej YMCA — ul. Moniuszki 4a.

**ZAWIADOMIENIE.**

Dnia 16-go października 1938 roku o godz. 10-ej rano w lokalu własnym przy ul. Krzywej Nr 2, róg Dąbrowskiej (dojazd tramwajami 7 i 17) odbędzie się ogólne informacyjne zebranie członków i sympatyków Związku Powstańców Wielkop. Iskich, Stow. zarej., Koło - Łódź.

Ze względu na ważność spraw, prosimy o punktualne przybycie.

## Uchwała Rady Powiatowej w Brzezinach.

ŁÓDŹ 9. 10. — Rada powiatowa w Brzezinach koło Łodzi uchwaliła wyasygnować do dyspozycji premiera i ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego 500 złotych na pierwsze poczynania gospodarcze na odzyskanym przez Polskę Śląsku Zaolzańskim


Prawo do Szczęścia"
zyskuje nabywca losu z
**KOLEKTURY Nr. 100**
więc przyjdź, wybierz swój los
i zwycięż w walce o byt.
Szczęśliwe losy poleca.
**Kolektura nr. 100**
Oddział w Łodzi, Andrzeja Nr 2 „Promień"
Ciągnienie 1-ej klasy już 19 października.


## Osobiste.

W dniu dzisiejszym w kościele Najśw. Serca Jezusowego w Łodzi zostanie o g. 10.30 przed południem pobłogosławiony związek małżeński p. Łucji Angielskiej córki em. insp. skarb. p. Franciszka Angielskiego z p. Włodzimierzem Nieściuszko-Bujnickim, urzędnikiem Zarządu Miejskiego.

Szczęść Boże Młodej Parze!

## Odznaczenia

Informują nas, że naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi p. Tadeusz Wisławski odznaczony został za pracę na polu społecznym Złotym Krzyżem Zasługi po raz drugi.

Za pracę zawodową i na polu społecznym w Łodzi odznaczeni zostali srebrnym Krzyżem Zasługi po raz pierwszy pracownicy Zarządu Miejskiego m. Łodzi pp. inż. Wacław Bobrowski, Konstanty Kołogriwow, dr Henryk Kubala, Zygmunt Leśniczak, Karol Olszenko, Leon Wawrzecki, Czesław Szubert;

brązowym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali pp. Karmela Hejwowska, Julia Romanowska, Henryk Gasparski, Jan Hilczer, Bolesław Karbowicz, Stanisław Kranas, Robert Kunowski, Stanisław Zawicz, Leon Laskowski, Ludwik Pietranek i Teodor Skrzyński.

## Wznowienie ruchu kołowego na ul. Św. Andrzeja.

Oddział Drogowy Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego informuje, że dziś dnia 9 bm. przywrócony zostanie ruch kołowy na całkowicie przebudowanej ulicy św. Andrzeja.

## Dziś wielka akademia na rzecz Zaolzia.

Dziś w hali sportowej w parku im. Ks. J. Poniatowskiego w Łodzi o godzinie 11-ej odbędzie się organizowana przez Związek Ochotników Wojennych pod protektoratem wojewody Henryka Józewskiego wielka akademia, poświęcona sprawom ludności polskiej na wyzwolonych spod przemocy czeskiej ziemiach naszych za Olzą.

Z racji tej Związek Ochotników Wojennych wydał odezwę do mieszkańców Łodzi, za której pośrednictwem zaprasza wszystkich członków Związku, sympatyków i najszersze koła społeczeństwa, by tłumną obecnością wspólnie zamanifestować wobec braci Ślązaków, Narodu i całego świata niezłomną wolę jedności Rzeczypospolitej ze Śląskiem i utrwalenia na wieki historycznych, moralnych i narodowych uprawnień wśród Narodu Polskiego.

## Co nas po pracy rozweseli?

**CASINO:** — Naga prawda.
**CORSO:** — Alarm na morzu.
**EUROPA:** — Przygody Robin Hooda.
**GRAND KINO:** — I. Śląsk Zaolzański wraca do Macierzy; II. Paweł i Gaweł.
**IKAR:** — 1) Zaufaj mi. 2) Dzień na wyścigach.
**JAR:** — Na scenie: Złota jesień; na ekranie: Mali bohaterowie.
**METRO:** — Fortancerki.
**MIMOZA:** — Port Artura.
**OŚWIATOWE:** — Hrabina Władinow. Noc w operze.
**PALACE:** — „Jezebel"
**PRZEDWIOŚNIE:** — Alarm w Pekinie
**RIALTO** — Paryżanka.
**RAKIETA:** — Romans szulera.
**SŁOŃCE:** — Hrabina Władinow. Noc w operze.
**STYLOWY:** — Syn czterech ojców.
**TON:** — Nieusprawiedliwiona godzina.
**ZACHĘTA:** — Znachor.

**TEATR POLSKI**
**CEGIELNIANA 27.**

Barwna, kapitalnie widowiskowo ujęta komedia bohaterska Edmunda Rostanda „Cyrano de Bergerac" w inscenizacji dyr. Karola Borowskiego a w wybornym wykonaniu Władysława Krasnowieckiego, Wilińskiej, Czetwińskiego, Dejunowicza, Hańczy i innych dana będzie dziś w niedzielę o godz 4-ej popoł. Ceny popołudniowe.

Dziś w niedzielę o godz. 8.30 napełniająca w dalszym ciągu widownię rozbawioną publicznością komedia Laszlo „W perfumerii" w reżyserii dyr. H. Morycińskiego.

W poniedziałek teatr nieczynny.

**TEATR W SALI GEYERA.**

Głęboka, mądra, społeczna sztuka K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka" dana będzie w Teatrze w sali Geyera dziś w niedzielę dwukrotnie a to o godz. 5.30 pp. i o godz. 8-ej wiecz. W rolach ważniejszych: Gosławska, Plucińska, Zyczkowska, Arnoldt, Mróziński, Pluciński, Urbański i reżyser sztuki Bronisław Dąbrowski.

## Jutro na obiad:

Kapuśniak, gulasz z ryżem, budyń czekoladowy.

**WINSZUJEMY.**

Jutro. Franciszkowi.
Wschód słońca 5.51.
Zachód słońca 16.54.
Długość dnia 11.05.
Ubyło dnia 5.08.
Tydzień 41.

# KONSERWOWANIE CIAŁ ZMARŁYCH

# Sztuka balsamowania

## Mumia królewska z sercem z kamienia.

Z dawien dawna istnieje zwyczaj balsamowania zwłok, by w ten sposób rysy zmarłych przechować dla potomności. Z czasem balsamowanie stało się prawdziwą sztuką, posiadającą swe style i ulegającą modom, jak każda inna sztuka.

Istniały różne sposoby konserwowania ciał zmarłych. Najpopularniejszy, bo najtańszy, polegał na tym, że podbrzusze przepłukiwano pewnymi chemicznymi substancjami, po czym ciało przez czas dłuższy kąpano w ługu natronu. Spreparowane w taki sposób zwłoki oddano rodzinie do pochowania. Ponieważ mięso strawione zostało przez ług, więc pozostawały tylko kości i skóra. Droższy zabieg, bo kosztujący według Diodora, 20 „min" czyli około półtora tysiąca złotych, polegał na injekcji oleju cedrowego w podbrzusze i także kąpieli w ługu. Trzeci, najdroższy sposób, za który płacono jeden talent srebrem, tj. około 8000 złotych, był rzecz prosta, stosowany tylko u ludzi bardzo bogatych. Dawał on jednak zupełną gwarancję trwałości, a prócz tego zapewniał zmarłemu — w mniemaniu pozostałej rodziny — wiekuistą szczęśliwość pozagrobową. Zabieg uskuteczniany był w ten sposób, że nasamprzód usuwany był za pomocą haczykowatego narzędzia z brązu mózg, i to przez nakały nosowe tak, by żadne zewnętrzne okaleczenie nie miało miejsca. Następnie, za pomocą ostrego kamienia etjopskiego, robiono nacięcie z lewej strony podbrzusza — jak to u wielu mumii zostało stwierdzone. Użycie kamienia zdaje się wskazywać na to, że zwyczaj ten sięga epoki kamiennej. Przez otwór nacięcia wyjmowane były wnętrzności, które potem balsamowano i chowano oddzielnie. Opróżnioną jamę brzuszną czyszczono, wypłukiwano winem palmowym i zalewano wonnościami, a wkońcu napełniano myrrą i kassią po czym ją zaszywano.

Wiele ingradiencyj używanych do balsamowania zwłok, sprowadzono, jak pisze Diodor, z krajów ościennych, zwłaszcza z Syrii i Palestyny. Do opróżnionej z mózgu czaszki, wkładana była zwykle żywica lub nasycone żywicą płótno. Wnętrzności bywały również mumifikowane, bandażowane i układane w czterech, zazwyczaj alabastrowych, naczyniach, tzw. „kanopach". Jednak u wielu mumii znajdowano serce, pozostawione we właściwym miejscu. Przypisuje się to tej okoliczności, że organ ten, jak wierzono, występował jako świadek w sądzie boskim, sprawowanym nad umarłym w zaświatach. W jednym wiadomym wypadku, któryś z królów, nie będąc zdaje się zbyt pewnym korzystnego zeznania tego świadka, polecił serce swe, zaraz po śmierci, usunąć. Zastąpiono je sercem kamiennym, przypuszczając zapewne, że będzie ono jako świadek bardziej — dyskretne.

Wszystko, mające jakikolwiek związek z balsamowaniem i pogrzebaniem, posiadało charakter religijny, a stąd też częściowo magiczny. Na batystowych bandażach, którymi owiązywano ciała, w wielu miejscach umieszczano nazwiska zmarłego, a obok tego różne formułki magiczne, mające mu nadać moc zwalczenia złych duchów, zaludniających rzekomo licznie „tamten świat". Bandażowanie uskuteczniano w ten sposób, że nasamprzód owiązywane były palce, ręce i ramiona, potem stopy i nogi, a w końcu reszta ciała.

Mumia Tutankhamena była szczególnie starannie obandażowana. Palce u rąk i u nóg tkwiły w złotych futerałach, palce ozdobione były cennymi pierścieniami, a ramiona, bransoletami. Na ogół znaleziono na mumii 143 przedmioty, stanowiące amulety, które zmarłemu władcy ułatwić miały podróż w zaświaty. Zdejmowanie bandaży było bardzo utrudnione, gdyż batyst strawiony przez oleje, rwał się na strzępy.

Także mumia sama nie znajdowała się w zbyt dobrym stanie. Wnętrzności pochowane były oddzielnie i znajdowały się w czworokątnym alabastrowym naczyniu, w czterech kanopach, z widniejącymi na pokrywach podobiznami króla.

—oOo—

# Biblioteki w wozach tramwajowych

## na przedmieściach Budapesztu

Dyrekcja tramwajów budapeszteńskich postanowiła kilkanaście wozów tramwajowych wyposażyć w specjalne urządzenia, celem umieszczenia w nich najważniejszych i najpopularniejszych dzieł węgierskich. Tramwaje te mają kursować na przedmieściach, gdzie specjalnie przeznaczeni do tego celu urzędnicy tramwajów będą wypożyczać książki biednej ludności Budapesztu. W każdej z dzielnic będzie się pojawiała taka ruchoma biblioteka dwa razy w tygodniu. Wypożyczanie będzie się odbywać bezpłatnie, a karty na podstawie których będą mogli mieszkańcy Budapesztu wypożyczać książki, sporządzone będą na podstawie przedłożenia dowodu osobistego.

# Jedwabna nitka zamiast wykałaczki

## Tylko lekarze-dentyści potrafią leczyć zęby.

Nie ma nic brzydszego, jak brzydkie, dziurawe zęby. Szczególnie przy śmiechu uderzają one w oczy. A tymczasem tak łatwo zęby zachować od zepsucia. Każdy, najmniej bolący ząb powinien być natychmiast leczony i to nie przez niefachowca, ale koniecznie przez lekarza-dentystę. Niefachowiec nie zna się na leczeniu zęba i doprowadza czasem do tego, że ząb po „leczeniu" musi być wyrwany przez lekarza-dentystę. Jest to jeszcze najmniejsza szkoda. A ile razy człowiek choruje na skutek wadliwego leczenia zębów przez niefachowców? Zła opieka nad jamą ustną powoduje pozostawanie pomiędzy zębami resztek jedzenia, gdzie ulegają one gniciu. Toteż koniecznie trzeba zęby co najmniej dwa razy dziennie — rano i wieczorem wymyć i porządnie przepłókać całą jamę ustną. Jeżeli dziąsła krwawią po wymyciu zębów szczoteczką, to masuje się je alkoholem, albo płócze usta rumiankiem. Do usunięcia z pomiędzy zębów resztek jedzenia nie używa się przestarzałej obecnie wykałaczki, ale wszędzie nabyć można jedwab do zębów. Jest to jedwabna nitka, która usunie doskonale wszystko co pozostało pomiędzy zębami, bez szkody dla zębów i dziąseł. Wykałaczka utyka często w dziąśle, rani niepotrzebnie zęby i powoduje stany zapalne. Wszystkie zapalenia leczyć powinien w jamie ustnej tylko lekarz, wszelkie choroby zębów tylko lekarz-dentysta. Jeżeli na inne choroby istnieją skuteczne środki domowe, to na choroby zębów środków takich nie ma i nie należy ich używać, gdy ktoś nieobeznany z zębami i ich zachorzeniami środki takie zaleca. Wielu ludzi twierdzi, że posiadają zdrowy żołądek, pielęgnowane zęby, a pomimo to czuć im z ust. Zapominają o języku, który napewno pokryty jest szarą powłoką. Oto bierze się dobrą, nie twardą szczoteczkę do zębów i czyści się nią język. Trzeba ustanowić w rodzinie swej tę regółę: wszyscy czyszczą sobie zęby, rano i wieczorem, i możliwie po obiedzie płuczą sobie usta. Czyszczenie zębów zapobiega ich próchnieniu, wydatkom i chorobom.

# Patriotka.

Mieszka od dziecka w Jabłonkowie
stara Ślązaczka, jak rydz zdrowa,
aż dwanaścioro wychowała
matka Zuzanna Hamrozowa.

Czesi gnębili ją jak mogli,
zuchwałe swe stosując prztyczki,
lecz Hamrozowa się zawzięła:
— i na was przyjdzie czas — pepiczki!

Gdy jej kazano krzyczeć „na zdar",
klątwy padały, jak z rękawa,
lub żandarmowi wprost krzyknęła:
— Niech żyje Polska i Warszawa.

Dzieciom swym w kółko powtarzała,
że czeska buta kiedyś minie,
że Biały Orzeł znów swe skrzydła
rozpostrze w Trzyńcu i Karwinie.

I doczekała się babinka,
że naród polski, cała rzesza,
stanęła twardo przy swej sprawie,
aż się ukorzył lew Benesza...

I oto wczoraj w Jabłonkowie,
język staruszki już nie gderał,
gdy zobaczyła wojsko polskie,
gdy pocałował ją generał...

...za to, że serce ma gorące
i że jej syny chodzą z blizną,
...za swą przekorę wobec Czechów
i że tęskniła za Ojczyzną.

A gdy żołnierze poszli dalej,
na pierś opadła siwa głowa,
we łzach radości utonęła
stara Ślązaczka Hamrozowa.

ROM.

# Konkursy piękności poniżają godność kobiety.

Szereg organizacyj społecznych i religijnych Szwajcarii *wystąpił ostatnio z racji* urządzanego w jednym z lokali tanecznych Genewy konkurs piękności z ostrym protestem przeciw tego rodzaju imprezom. Urządzanie podobnych widowisk — mówi protest — jest poniżaniem godności kobiety, ubóstwianiem piękności czysto ludzkiej i stanowi poważne niebezpieczeństwo dla przyszłości młodzieży, dlatego też nigdy w Szwajcarii nie może się już powtórzyć.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

# PODSŁUCHANE

### WEDŁUG UMOWY.

Pewien właściciel stadniny sprzedał kilka koni. Znalazł się kupiec na jednego pięknego wierzchowca, za którego, po długich targach, zaofiarował 700 złotych.

— Dam panu teraz 400 złotych gotówką, a resztę będę winien. Zgoda? — zapytał nabywca konia.

Gdy po kilku tygodniach sprzedający zgłosił się u dłużnika po resztę pieniędzy, tenże odezwał się:

— Musimy się trzymać umowy. Powiedziałem przecież wyraźnie, że resztę będę winien. Oddając pieniądze, przestałbym być winnym. Żegnam pana!

### AMATORKA EMOCJI.

— Wczoraj mój narzeczony wyznał mi wszystkie grzechy swej kawalerskiej przeszłości.

— To musiało być dla ciebie straszne! I co mu powiedziałaś?

— Że jestem bardzo rozczarowana.

Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miliony potrzebne na budowę — polskich okrętów wojennych!

ADAM CZEKALSKI

# ŁZA proroka

Powieść 50

— Jest? — spytał Ruszczyc, gdy zbliżyli się do Naumo.

— Jest, master — odrzekł szeptem. — Sikro pilnuje go. Chodzi on na drzewie i trzyma białą lady na kolanach.

— Zapłacę ja mu za te karesy! — mruknął Jerzy.

Na znak Naumo zaczęli skradać się cicho, jak duchy leśne. Gdy znaleźli się na miejscu, gdzie stał zaczajony Sikro, i spojrzeli poprzez gąszcz liści do góry, wściekłość ich ogarnęła. Oto olbrzymia małpa siedziała wygodnie w konarach drzewa, trzymając na kolanach Armandę. Jedną ręką podtrzymywała jej kibić, a drugą bawiła się rozpuszczonymi lokami jej włosów. Trudno było orzec, czy Armanda jest w danej chwili przytomna lub nie. Jerzy błyskawicznie podniósł broń do ramienia i zanim Ruszczyc mógł mu przeszkodzić, strzelił. Orangutan otworzył ramiona, potem zatrzepotał nimi i zawisł na gałęziach drzew. Obaj kanakowie zaraz po strzale zbiegli w puszczę, ale ostry i rozkazujący ton głosu Ruszczyca zawrócił ich z powrotem.

— Czy ci nie wstyd, Naumo, bać się martwego orangutana?

— Panie, on może jeszcze żyć.

— Idź się przekonać.

Kanak błysnął wystraszonymi oczami

— Tak, idź się przekonać.

— O, panie!..

— Znowu cię strach oblatuje? W takim razie Sikro pójdzie na drzewo i zdejmie białą lady. Sikro nie boi się martwego orangutana, prawda, Sikro?

— Tak, panie, Sikro nigdy nie zasłużył na obicie go zdechłym prosiakiem.

— O, panie!.. — powtórzył znowu Naumo, zawstydzony przez towarzysza.

— Czyżby Armanda nie żyła? — rzekł zmartwiony Jerzy.

— Zaraz zobaczymy... No, Sikro, idź po białą lady.

Malaj ze zwinnością małpy uczepił się zwisających lianów i zgrabnie zaczął się piąć do góry.

— Miss Player! Miss Player!.. — zawołał Jerzy, ale Armanda, zaplątana w gałęziach, nie poruszyła się i nie drgnęła nawet.

— Widać zamęczył ją ten przeklęty „leśny człowiek"?..

Nie chcąc powiększać obaw towarzysza, Ruszczyc nic nie odrzekł, obserwując tylko w milczeniu drapiącego się ku orangutanowi Malaja. Zawstydzony Naumo, chcąc choć po niewczasie swoje tchórzostwo naprawić, poszedł w ślady Sikro. Oto już go prawie dopędza, oto już Sikro zbliża się do małpy, leżącej bezwładnie na gałęziach, z Armandą na kolanach.

— Lakas! — zawołał ostrzegawczo Sikro i wziął na ręce Armandę, podnosząc się o jedną kondygnację gałęzi wyżej. — Naumo, zepchnij „leśnego człowieka" na dół.

Naumo z wyraźnym strachem dotknął się olbrzymiej małpy.

— Mocniej, mocniej, Naumo! — zachęcał go Sikro. — On już trup, śmierdzący trup, jak zdechły prosiak.

Naumo podsadził się pod orangutana, uniósł go nieco, a następnie pchnął mocno. Olbrzymie cielsko z ogromnym hałasem zaczęło spadać na dół, obijając się o gałęzie, łamiąc je i rwąc plątaninę lian. Pozostali na dole ostrożnie odsunęli się na bok, aby nie zostać zahaczonymi przez spadającego potwora, co mogło im pogruchotać doszczętnie kości. Małpa spadła ciężko o parę kroków od nich, aż ziemia jęknęła. Jednocześnie kanakowie zaczęli schodzić ostrożnie na dół z Armandą. Gdy wreszcie znaleźli się już na ziemi i położyli miss Player wśród wysokich traw, Macpherson pochylił się nad nią i zaczął ją badać.

— Żyje! — zawołał następnie uradowany.

Jednocześnie Armanda zamrugała nerwowo powiekami.

— Mademoiselle! — zawołał Ruszczyc.

Ale ona westchnęła tylko i znowu zamknęła powieki.

— Prędko, prędko do obozu! — zawołał Jerzy. — Tam postaramy się przywrócić jej przytomność.

Kanakowie wzięli na ręce Armandę i poszli za Macpherson'em, a Ruszczyc zamykał pochód.

### XVI.

— Co? Nawet proszę mi o tym nie wspominać, aby pani mogła z nami dalej iść. Dostanie pani dziesięciu kanaków z naszej karawany, zabierze z sobą swoich, damy potrzebną ilość żywności i broni na drogę i — z Bogiem, w drogę powrotną do Balik-Papan. Tam czeka na panią jej szkuner, którym wróci pani do swego domu.

Jerzy stał nad Armandą z marsową miną i głosem rozkazującym mówił to wszystko, nie dając jej przyjść do słowa.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.